



# GŁOS POCIESZENIA



Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu  
Numer 2/2014 (64/98) - JEZUICI - marzec 2014



Czy Panu Bogu jest  
potrzebna nasza pokuta?

## grudzień

### 19 grudnia, czwartek

• W siedzibie Rady Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek odbyło się spotkanie opłatkowe, w którym wzięli udział m.in. przedstawiciele naszej rady parafialnej, z o. Proboszczem Jackiem Maciaszkiem SJ na czele.

### 21 grudnia, sobota

• Głos Pocieszenia obchodził 25-lecie istnienia.

### 22 grudnia, niedziela

• Ukazał się bożonarodzeniowy numer Głosu Pocieszenia z dodatkiem dla czytelników – siankiem na stół wigilijny.

### 24 grudnia,

#### Wigilia Bożego Narodzenia

• W noc wigilijną o godz. 22.00 w kościele górnym została odprawiona pasterka dla dzieci i dla tych, którzy nie mogą przyjść o północy. O godz. 24.00 odbyła się „główna”, uroczysta pasterka, po której, łamiąc się opłatkami, parafianie składali sobie nawzajem świąteczne życzenia.

### 26 grudnia, czwartek

• Po Mszy św. o godz. 20.00 zespół „Clemensianum” wystąpił w górnym kościele z corocznym koncertem kolęd.



Fot. Bogdan Szyzko

### 27 grudnia, piątek

• Do Duszpasterstwa Czerdziestolatków, późno bo późno, ale jednak zawiatał Święty Mikołaj. Przepytał wszystkich obecnych pod kątem tego, co dobrego ostatnio ich spotkało, a potem rozdał prezenty. Uczestnicy spotkania pośpiewali kolędy, a na koniec podzieliли opłatkami.

• Rozpoczęła się parafialna wizyta kolędowa.

### 29 grudnia, niedziela

• W Niedzielę Świętej Rodziny kleryk Adam Szymański, jezuita z krakowskiego Duszpasterstwa Akademickiego,

w ramach kwesty na rzecz wolontariatu misyjnego w Kirgistanie, z przeznaczeniem na pomoc w organizacji obozów letnich dla tamtejszych dzieci zebrał prawie 6 tys. zł. Jak sam przyznał: „to była dotychczas nasza najhojniejsza kwesta”.



Fot. Bogdan Szyzko

### 31 grudnia, wtorek

• O godz. 18.00 odprawiona została Msza św. na zakończenie starego, 2013 roku. Poprzedziło ją nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Później w domu parafialnym bawili się Czerdziestolatkwie i „neoni”.

## styczeń

### 5 stycznia, niedziela

• Spotykająca się w naszej parafii grupa Anonimowych Alkoholików „Róża” obchodziła 20-lecie swojego istnienia.

### 6 stycznia, poniedziałek

• W uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) obowiązywał niedzielny porządek Mszy św. Taca przeznaczona była na misje. Po Mszach św. poświęcono kredę i kadzidło.

• Jest to też, tradycyjnie, dzień kolędy w domu zakonnym naszych jezuitów. Ojciec duchowny Jan Ożóg SJ odwiedził z modlitwą i wodą święconą wszystkie



Fot. Jarosław Studziński

pokeje współbraci, obowiązkowo je okazując.

### 10 stycznia, piątek

• Zakończony został kolejny etap modernizacji ogrzewania w naszym kościele i domu zakonnym oo. jezuitów. Teraz nowy piec będzie wykorzystywany w sposób bardziej ekonomiczny i bezpieczniejszy dla jego eksploatacji. I mamy nadzieję, rachunki za energię wyraźnie się zmniejszą.

### 12 stycznia, niedziela

• W Niedzielę Chrztu Pańskiego święcy wolontariusze z Inicjatywy „Stop seksualizacji naszych dzieci” udzielali informacji na temat zagrożeń dotyczących wychowywania dzieci i młodzieży. Po Mszach Świętych w Izbie Pamięci Solidarności odbywały się szczegółowe prelekcje. Zainteresowanie okazało się niewielkie, choć tematyka ważka i warta zastanowienia. Dlaczego?!



Fot. Bogdan Szyzko

• Na Mszy św. o godz. 10.30, a także po niej, mieliśmy okazję posłuchać kolęd w wykonaniu naszego parafialnego chóru „Vox Clemens”.

### 18 stycznia, sobota

• Przedstawiciele naszej parafii wzięli udział w dorocznym spotkaniu opłatkowym Fundacji św. Jadwigi, które odbyło się w parafii św. Karola Boromeusza.

### 19 stycznia, niedziela

• Po Mszy św. o godz. 12.00 wrocławska grupa kabaretowa „Mimoza” z Klubu Seniora na Popowicach zaprezentowała parafianom koncert kolęd i pastorałek.

### 22 stycznia, środa

• W kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety z udziałem licznych pocztów sztandarowych (m.in. wrocławskiego koła Związku Piłsudczyków z naszej parafii), delegacji szkół i środowisk patriotycznych została odprawiona uroczysta Msza św. w 151. rocznicę wybuchu powstania styczniowego.

## Wyznanie Szymona z Cyreny

Nie z własnej woli dźwigałem  
Twój Krzyż,  
Panie.  
Kazali.  
Wracałem z pola do domu  
po ciężkiej pracy  
i byłem bardzo zmęczony.  
Gdy szedłem u podnóża Golgoty  
ujrzałem oddział żołnierzy  
i Ciebie  
padającego pod ciężarem krzyża.  
Chciałem Cię ominąć  
- Nie lubię takiego widowiska –  
ale centurion chwycił mnie za ramię  
i krzyknął:  
„Ponieś ten krzyż!”  
Cóż miałem robić?  
Musiałem.  
Kazali.  
A potem ...  
A potem, gdy zmartwychwstałeś,  
zrozumiałem,  
że dostałem łaski niezasłużonej,  
dźwigając Twój krzyż na ramionach.  
I cóż? ...  
Jaka moja zasługa?  
Pył unoszony wiatrem.  
A słowa moje?  
Pustynia jałowa.  
Czy jest możliwe,  
aby łaska niezasłużona  
spoczęła  
na pyłe unoszonym wiatrem  
i pustyni jałowej?  
Oto pytanie grzesznika,  
który Cię pragnął ominąć.



Bys. Internet



# Nawracajcie się ...

Gdy kapłan w Środę Popielcową posypywał nasze głowy popiołem usłyszeliśmy słowa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Tymi słowami Jezus wzywa nas do nawrócenia i równocześnie zachęca do wiary. Nie ma bowiem prawdziwego nawrócenia bez umocnienia wiary, jak i nie ma głębokiej wiary bez ciągłego nawracania.

Niech zatem ten święty czas Wielkiego Postu zmobilizuje nas do podjęcia wysiłku, który w perspektywie zaowocuje powrotem do pierwotnej szczęśliwości. Niech będzie czasem, gdy nie tylko mocniej uświadamiamy sobie prawdę o znikomości ziemskiego życia („...prochem jesteś i w proch się obrócisz!” Rdz. 3, 19), ale też mocniej chcemy usłyszeć krzepiące słowo Ewangelii, że jest droga do osiągnięcia nieśmiertelności, której podświadomie pragnie nasze serce. Tę drogę wskazał Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, który przyjmując ludzką naturę z wszystkimi tego konsekwencjami, nie wyłączając śmierci, pokonał śmierć przez chwalebne Zmartwychwstanie.

Tą drogą jest właśnie nawrócenie, do którego ciągle jesteśmy wzywani, tą drogą jest dobre przeżycie czasu Wielkiego Postu, który jest dla nas kolejną szansą - nie wiemy czy nie ostatnią - jaką daje nam Bóg. Oby stał się dla nas czasem uprażnionym i czasem zbawienia (2 Kor 6, 2).

o. Proboszcz

<b>W numerze:</b>		<b>16-17</b>	Strony rozrywkowe
		<b>18-19</b>	Co mi się marzy w naszej parafii...
<b>2</b>	Kalendarium	<b>19</b>	Wielki Post 2014 – co się będzie działo
<b>3</b>	Wyznanie Szymona z Cyreny	<b>20</b>	Z jezuickiego podwórka
<b>3</b>	Nawracajcie się...	<b>20</b>	Parafialna Akademia
<b>4</b>	Żal za grzechy i przebaczenie	<b>21</b>	Rozmaitości
<b>5</b>	Czym jest, a czym nie jest pokuta?	<b>21</b>	Czytaj z nami
<b>6-7</b>	Granie ubogacone duszą	<b>21</b>	Parafialny savoir-vivre
<b>8</b>	Psalmem zapłakać nad swoim grzechem	<b>22-24</b>	Z życia parafii
<b>9</b>	Myśleć, kochać, pokutować	<b>25</b>	Kawiarenka 2013
<b>10-11</b>	Zostawił swój ślad	<b>26</b>	Tak dużo, a wciąż za mało
<b>12</b>	Sport na przedwojennym Grabiszynie-Grabiszynku	<b>27</b>	Śp. Anna Marchewicz
<b>13</b>	Stop seksualizacji naszych dzieci	<b>27</b>	Moja decyzja
<b>14</b>	Wojownicy Światła	<b>28-29</b>	Zdrowie w tabletkach
<b>15</b>	Kolędowe pokłosie	<b>29</b>	Nie samym chlebem...
		<b>30</b>	Informator duszpasterski
		<b>31</b>	Kalendarium

Naszym Parafianom  
Państwu Stanisławie i Zbigniewowi Gawlikom  
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Syna

**o. Marka Gawlika SJ**

składa redakcja Głosu Pocieszenia



o. Jan Oźóg SJ

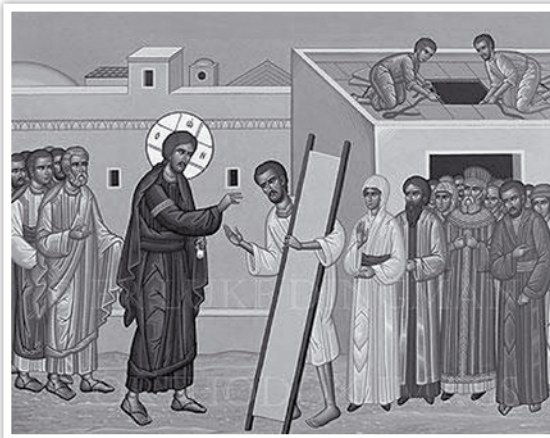
# Żal za grzechy i przebaczenie

Podczas ostatnich naszych rekolekcji adwentowych wysłuchałem jednego z kazań rekolekcyjnych i zupełnie niespodziewanie dokonałem niezwykłego odkrycia. Kaznodzieja nawiązywał do ewangelicznego opowiadania o sparaliżowanym, którego jego przyjaciele *wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek* (Łk 5, 19) przed Jezusa, a On nie tylko go uzdrowił, ale także odpuścił mu grzechy, chociaż nie wygląda na to, by sparaliżowany prosił go o to jakoś wyraźnie – przynajmniej ewangelista o tym nie pisze. I nie to mnie zaskoczyło, bo przecież wiedziałem o tym niemal od zawsze. Zaskoczyło mnie to, że trzeba było tak wielu lat i jednego prostego wydarzenia, bym zrozumiał, że nie uzdrowienie sparaliżowanego jest tu ważne, chociaż jest niewątpliwie ważne, tylko owo **odpuszczenie grzechów**.

Sparaliżowany tak darmo otrzymał odpuszczenie grzechów, że nawet nie wiemy, czy on sam to kiedykolwiek zauważył, chociaż moim zdaniem trzeba raczej przyjąć, że nie tylko zauważył, ale i bardzo głęboko to przeżył. Może nawet stał się gorliwym uczniem Pana Jezusa. Ponieważ jednak owo odpuszczenie grzechów i przebaczenie jest wyraźnie związane z uzdrowieniem tego człowieka, wolno mi zapewne wnioskować, że jego choroba mogła być skutkiem jakiegoś grzechu, o którym on sam doskonale wiedział. Tylko sam Pan Jezus wiedział najlepiej, dlaczego sparaliżowany otrzymał przebaczenie, choć nie słyszeliśmy, by o nie prosił. Właśnie, nie słyszeliśmy, ale z tego wcale nie wynika, że nie prosił i że za grzech swój nie żałował. Przecież Pan Jezus jako Bóg-Człowiek bez żadnego trudu czytał i czyta to wszystko, co jest zapisane w sercu człowieka, jest ono bowiem dla Jego oczu jak otwarta księga.

Sparaliżowanego grzesznika nie musiał Pan szukać, bo przyniesiony przez przyjaciół pojawił się jakby niespodziewanie przed Jego oczyma. O wiele trudniej było z zagubioną drachmą (Łk 15, 8-10), bo musiał jej nasz Pan naprawdę szukać i natrudzić się musiał, zanim ją znalazł, bo nie tylko tego nie wiemy, jak to się stało, że się gdzieś zapodziała, ale także tego, gdzie się znajdowała, bo nie dawała żadnego znaku życia. Mamy to szczęście, że po przyjściu Pana Jezusa na świat grzesznik już nie musi szukać przebaczonego Pana Boga, a i teraz już wcale nie musi Go szukać, bo to On sam się wybiera w trudną nieraz drogę i szuka

grzesznika tak długo, aż go znajdzie. Ponieważ jednak każdy grzesznik jest przez Pana Boga obdarzony wolną wolą, można powiedzieć, że nasz Pan tak długo nie może go znaleźć, aż sam grzesznik Mu na to pozwoli. W jaki sposób? Nie wiem. Zapewne wtedy to uczyni, kiedy otworzy uszy na głos Bożego wołania i kiedy oczy otworzy tak szeroko, że ujrzy wreszcie, że



Pan Bóg jest tuż obok niego, że nigdy się od niego nie oddalił. I wtedy dochodzi do pojednania. Czy potrzebny jest wtedy jakiś szczególny akt żalu za grzechy? O tym tylko sam Pan Bóg najlepiej wie. Jeżeli jednak jest rzeczywiście potrzebny, to jakby samorzutnie rozkwita w sercu grzesznika, a nasz Pan tylko się do niego uśmiechnie serdecznie.

O wiele łatwiej naszemu Panu odnaleźć zagubioną owcę (Łk 15, 4-7). To dziwne stworzenie zapewne było do Niego bardzo przywiązane, bo jest On przecież dobrym pasterzem i dba o swoje owce. A tu nagle dla niej samotność i opuszczenie. Nic dziwnego, że do dobrego Serca Pana Jezusa dociera jej żałosny płacz, a Pan Jezus to słyszy i po płaczu łatwo rozpoznaje

miejsce, gdzie się znajduje zabłąkany grzesznik. Nie wiem, czy ten płacz był wyrazem lęku tylko, czy może już oznaczał prawdziwy żal, dość, że wystarczył, by się sam nasz Pan podjął trudu poszukiwania i przeżył radość z odnalezienia grzesznika.

A najpiękniej to było z synem marnotrawnym (Łk 15, 11-32), chociaż za kilka chwil zakazanej radości musiał zapłacić z tak gorzką nawiązką. To sam Ojciec niebieski ścigał go głosem przedziwnym, że mimo grzechów jest on jednak umiłowanym dzieckiem Bożym. Ponieważ syn marnotrawny mimo to nic nie słyszał – a może nawet nie chciał słyszeć – dotknął go Pan Bóg biedą, niedolą, a nawet głodem, aż wreszcie uszy się mu otworzyły, a zapewne także oczy załzawione, i nagle zrozumiał to, co powinien zrozumieć już wtedy, kiedy odchodził

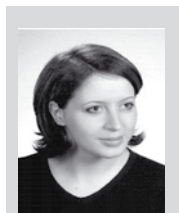
od ojca: *Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod statkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca* (Łk 15, 17-20a). Ale Ojciec sam jednak jakby popsuł jego piękne, choć żałosne, plany: *A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go* (Łk 15, 17b). W jego wypadku zatem był grzech (Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwoniał swój majątek, żyjąc rozrzutnie

[Łk 15, 13]), była kara za grzech (*A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek* [Łk 15, 14]) i było przebaczenie (*Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścien na rękę i sandały na nogi. Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten*

*mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić* [Łk 15, 22-24]).

Łatwo zatem można połączyć ewangeliczne opowiadanie o uzdrowieniu paralityka z Jezusowymi przypowieściami o zabłąkanej owcy, o zagubionej drachmie i o nieszczęśliwym synu marnotrawnym i wyprowadzić z tego wszystkiego wnioski,

że choć przebaczenie grzechów jest tylko jedno i to tak bardzo jedno, że to sam Pan Jezus jest jakby owym przebaczeniem – to różni ludzie uzyskują je w różnym czasie i w różny sposób zależnie od okoliczności, czyli od stanu własnej duszy, jeżeli przynajmniej podświadomie oznacza on prawdziwy żal za popełnione grzechy.



Karolina Olszewska

## Czym jest, a czym nie jest pokuta?

**Pokuta zazwyczaj kojarzy się z modlitwą bądź czynkami do wypełnienia, które są zadawane przez księdza na zakończenie sakramentu spowiedzi jako akt zadośćuczynienia Bogu lub/i ludziom za popełnione grzechy. Wypełniając przykazane przez kapłana zadanie większość z nas wraca do swoich starych przyzwyczajzeń, by za jakiś czas wrócić do konfesjonau z tymi samymi grzechami.**

W średniowieczu pokuta często przybierała skrajne praktyki w postaci noszenia włosienicy, samobiczowania i okaleczania własnego ciała. W języku greckim pokuta jest określona przez czasownik *metanoein*, który tłumaczy się na język polski jako nawrócenie lub upamiętanie. Pokuta oznacza zatem żal za grzechy, wywołujący zmianę wewnętrznej postawy człowieka, za którą podąża również zmiana postawy zewnętrznej. Jako przykład można tutaj podać, jakże częsty i lekko traktowany nawet w środowiskach ludzi wierzących, grzech nieczystości. Wiele osób uważających siebie za katolików regularnie spowiada się z utrzymywania relacji intymnych z drugą osobą, z którą nie pozostaje w związku małżeńskim. Prawdziwa pokuta w tym wypadku wyraża się w wewnętrznej zmianie postawy serca, uświadomieniu sobie, że jest to obrzydliwością w oczach Boga, żałowaniu tego grzechu i decyzji zerwania z nim. Wyraża się to następnie w zmianie postawy zewnętrznej, tj. zerwaniem z grzechem nieczystości w naszym życiu.

Dzisiaj szczerza pokuta często spotyka się z niezrozumieniem, nierzadko z wysmiewaniem radykalności prezentowanej biblijnej postawy. Ludzie sobie tłumaczą, że przecież inni też tak robią: politycy kradną, reklamodawcy kłamią, przedsiębiorcy oszukują Urząd Skarbowy, itd., itp. Zapominają jednak, że każdy będzie sądzony przez Boga indywidualnie: ze swoich czynków, ze swojej mowy i ze swoich zaniedbań. Część osób

myśli, że sakrament spowiedzi lub odpust zupełny, brzydko mówiąc, załatwi całą sprawę. To mydlenie oczu. W Liście do Galatów 6:7 Słowo Boże bardzo jasno mówi: *Nie łudźcie się, Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Co człowiek sieje, to też żąć będzie*. Jezus był bardzo radykalny, w tym co głosił w Kazaniu na Górze. Nie godził się na pośrednie rozwiązania, półprawdę: *Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego*. W innym miejscu tego kazania Jezus dodaje: *Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie*. Przekłómy to na dzisiejszą sytuację w Kościele i zadrżymy. Wielu uznających się za chrześcijan może cierpieć męki wieczne w piekle. Mając świadomość grzechu, nie zrywają oni z czynieniem zła. Słowo Boże mówi zaś, że kto trwa w grzechu, nie jest z Boga.

W Kazaniu na Górze Jezus zostawił nam instrukcję pokuty. Krok po kroku wyjaśnia, na czym ona polega, kiedy jest prawdziwa i co obejmuje: modlitwę, post, jałmużnę. Pamiętajmy jednak, że nie mają to być martwe uczynki. Wtedy będziemy jak faryzeusz, który pyszniąc się ze swojej świątobliwej postawy, patrzył z obłudnym współczuciem na skruszonego celnika, stojącego nieśmiało w drzwiach świątyni.

Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze. Jednak pragnę dobitnie podkreślić, że Bóg

jest przede wszystkim Bogiem miłosierdzia, który wie, żeśmy prochem i choć nie chcemy, to często zło czynimy. Nie zostawił nas samymi w nierównej walce z złem. Daje Ducha Świętego tym, którzy Go o Niego poproszą. Duch Święty pomaga nam przezwyciężyć nasze słabości, których własną wolą nie jesteśmy w stanie pokonać.

W RAMACH POKUTY  
ODMÓWISZ PO PIĘĆ RAZY  
"ZDROWAĆ MARYJO"  
I "NIC SIĘ NIE STAŁO!"



Żal za grzechy, wyrzuty sumienia i wylewanie krokodylich łez bez zmiany naszej postawy to nie pokuta. Tak zachował się Judasz, który żałując zdrady poszedł i powiesił się. Prawdziwa pokuta jest ku życiu, nie ku śmierci. Przykładem jest marnotrawny syn, który zmienił postawę swojego serca, co z kolei pociągnęło za sobą zmianę jego postawy zewnętrznej. Ukorzył się i wrócił do ojca, a ten nie wypomniał marnotrawnemu synowi jego postępków, lecz dał mu pierścien ojcowski i wyprawił ucztę z okazji jego powrotu. Czyż Bóg nie jest wspaniałym Ojcem?! ☺

# Granie ubogacone duszą

W Głosie Pocieszenia z grudnia 2013 r. zamieściliśmy pierwszą część rozmowy z naszym organistą, p. Andrzejem Garbarkiem, który kilka miesięcy temu obchodził 20-lecie etatowej pracy w parafii św. Klemensa Dworzaka. Było w nim sporo wspomnień z przeszłości. Zachęcamy do przeczytania dalszej części wywiadu – tym razem również o terażniejszości i perspektywach na przyszłość.

**Głos Pocieszenia:** Jak wyglądają przygotowania do konkretnej uroczystości liturgicznej? Od kiedy Pan je zaczyna?

**Andrzej Garbark:** Od momentu, kiedy się dowiem, że odbędzie się jakaś specjalna uroczystość, np. jak ostatnio - peregrynacja papieskiego krzyża, wizytacja czy misje. Gdzieś tam w głowie zaczyna istnieć i żyć własnym życiem. To jak z komponowaniem utworu - jest jakieś zadanie, jakiś pomysł i on zaczyna w głowie kiełkować. Myśl o uroczystości towarzyszy mi, ciągle jest. Czasami nagle pojawia się jakiś pomysł, czasem jest to chwila refleksji, zastanowienia lub też jakiegoś czynnika - modlitwy lub pięknego dnia. To kształtuje obraz i emocje, które będą we mnie temu wydarzeniu towarzyszyć. Zauważam, jak będzie przystrojony ołtarz, co planuje proboszcz, czy jeszcze ktoś weźmie udział od strony muzycznej. W ten sposób kształt uroczystości coraz bardziej się klaruje, układa, ale jest to proces stopniowy. Wiedza i doświadczenie są tu podstawą, pozwalają na korzystanie z różnych możliwości, ale są one ubogacone natchnieniem, które w rozmaitych sytuacjach mi towarzyszy. Dopiero kiedy uroczystość jest blisko, wszystko w głowie się krystalizuje. Bywa jednak i tak, że w ostatniej chwili coś się zmienia, bo nie wszystko jest zależne ode mnie.

**W 2007 r. otrzymał Pan ogólnopolską nagrodę dla najlepszego improwizatora organowego. Czy umiejętność improwizacji jest pomocna w prowadzeniu śpiewów w kościele?**

Improwizację organową trudno przenieść na grunt improwizacji organizatorskiej. Na takiej uroczystości najważniejszy jest dobór pieśni, a przecież na „zwykłej” Mszy św. jest on trudny. Idąc

do kościoła już myślę o tym, co będę grał, ale słysząc kazanie, dobór treści na Mszy św., to co ksiądz na niej mówi, w ostatniej chwili zmieniam pieśni. Pieśni na wejście, zakończenie i ofiarowanie są bardziej związane z danym dniem, daną okazją, a pieśni komunijne - zawsze są eucharystyczne. Pieśni te jednak od różnej strony pokazują Eucharystię. Jeżeli jest sens pokazania tej strony, która wynika z kazania, homilii to tak robię.

Tę możliwość częściej wykorzystuję od czasu pojawienia się rzutnika multimedialnego, który pozwala - nawet w ostatniej chwili - coś zmienić. Ma swoją bazę danych, w której jest niemal wszystko. Mogę też w ostatniej chwili dopisać jakąś pieśń, a to daje bardzo dużo możliwości.

**Nasz kościół jest dla organisty łatwy czy trudny?**

Gdzieś tak w środku. Moim zdaniem trudniejsze są kościoły, które są bardzo duże. Kontakt z wiernymi jest prawie żaden, są gdzieś tam, strasznie daleko, na dole, nie wiadomo czy śpiewają, czy nie. Dźwięk organów jest już troszkę rozproszony, pozostaje już tylko głos prowadzącego organisty słyszany z głośników. Gdy się nie czuje, nie słyszy odzewu ludzi, trudno reagować na ich sposób reakcji, żeby ich mobilizować, czegoś nauczyć lub rozpoznać, co jest dobrze śpiewane. Są takie kościoły z bardzo odległymi, wysokimi chórami, gdzie ten kontakt z ludźmi jest niedobry i wtedy są dwa wyjścia: trzeba być bardzo czujnym i bardzo się zaangażować albo odpuścić, co się zdarza w wielu przypadkach. Prostsze są kościoły nie za duże i jednocześnie architektonicznie w miarę zwarte. Wtedy kontakt z wiernymi jest w miarę bliski, a jednocześnie ludzie są w pewnej jednolitej przestrzeni.

**Jakiej muzyki Pan lubi słuchać?**

Tak naprawdę to... żadnej konkretnej. Jestem tak wewnętrznie przepełniony wrażliwością muzyczną, że najczęściej sam sobie tę muzykę tworzę. Kiedy czegoś słucham, to raczej z ciekawości, jak ktoś to zrobił, nie tyle technicznie, co motywiczenie i konstrukcyjnie. Skąd się wziął i jaki był zamysł w jakimś utworze, jak został on skonstruowany. Technicznie - kojarzy mi się z samą budową utworu, jak byśmy mieli wiedzę, by budować dom. A tu chodzi o pewną inspirację i wymyślenie czegoś, czego nikt jeszcze nie wymyślił. Ja nie potrzebuję wiedzieć, jak on został zrobiony, bo tego jestem w stanie się domyślić, ale interesuje mnie, jakie elementy kolorystyczne zostały połączone lub jakie materiały wykorzystane, skąd się wziął taki, a nie inny kształt dachu czy okien.

Tak samo jest w muzyce. Ktoś miał pomysł, że taki motyw stworzył i tak go wykorzystał. To jest bardzo potrzebne do improwizacji, bo improwizacja nie jest możliwa sama z siebie i z własnej, osobistej, muzykalności. To jest wpływ różnych epok i kompozytorów, takie bogactwo, że nie sposób się do niego nie odnieść. Cokolwiek improwizuję, jest to najczęściej związane z twórczością jakiegoś kompozytora różnych epok. Żeby to wykorzystać w improwizacji muszę tego najpierw posłuchać - w różnych wykonaniach.

**Myślę, że Pana w jakimś sensie rozumiem. Sam, z racji zawodowych, tak patrzę na książkę. Zaczynam od okładki, strony redakcyjnej, paginacji, kroju itd. Jak Pan, biorąc pod uwagę elementy, które mogą wykorzystać w pracy nad innymi książkami.**

Trzeba zobaczyć, że w każdym zawodzie są rzemieślnicy i są artyści. Czasami granica ta jest dość płynna. Wydaje

mi się, że w każdym rzemiośle możemy wskazać kogoś, kto zdobył pewną wiedzę, doświadczenie, zostało mu pokazane, jak się coś robi i robi to w sposób zadowolający. Natomiast artysta to jest ktoś, kto jeszcze potrafi z przedmiotu zainteresowania, wyciągnąć jakąś dodatkową wartość, dorobić ozdoby i kiedy wszyscy popatrzą, np. na mebel, to zobaczą, że to jest - mebel, a artysta zauważy, że w nim jest też to „coś”.

Odnosząc to do sytuacji organistów, zazwyczaj jest tak, że w parafii są organiści-rzemieślnicy, niczego nie ujmując ich pracy i umiejętnościom, ale ich wrażliwość wewnętrzna jest nieco inna. Kiedy obserwuję innych organistów i uczę czasami uczniów, to widać, że wielu zdolnych ludzi można nauczyć gry na organach, nauczyć gry w kościele, ale podchodzą oni do tego zajęcia dość schematycznie. Nie potrafią grania tak przeżyć wewnętrznie, żeby je jakoś artystycznie ubogacić i co za tym idzie - ich wnętrza, ich nastawienie nie eksploatują się tak bardzo. To powoduje,

że jak zauważam, grają po 2-3 msze dziennie, dużo grają w niedziele i tak przez kolejne lata... Właściwie nie widać po nich jakiegoś zmęczenia czy nasyceń emocjami związanymi z graniem. Trochę wynika to z faktu, że grają często tak samo.

Załóżmy, że mamy jakąś pieśń, ktoś ją zharmonizował albo sam przygotował akompaniament i można by ją tak i tak odwzorowywać - grać. I to jest dla wrażliwości, napięcia organizmu dużo prostsze, bo nie angażuje tak człowieka. Dzięki temu można grać wiele mszy i wszystko jest w porządku. Natomiast ci, którzy mają pewną wrażliwość artystyczną - jak pokazuje doświadczenie - mają pewien kłopot z graniem w kościele w takim... etatowym znaczeniu.

Okazuje się, że ta wrażliwość, która wymusza ciągłe zmiany, ciągłe przeżywanie, nie pozwalająca zagrać pieśni schematycznie, która powoduje, że chce się zagrać utwór i to w sposób koncertowy - z pełnym zaangażowaniem interpretacyjnym, powoduje, że to wszystko gdzieś się kumuluje. Mówiliśmy o tym,

że organista ma wolny poniedziałek. Okazuje się to często zbyt krótką przerwą na taką wewnętrzną, głównie emocjonalną regenerację. Do tego dochodzi czasami sytuacja, że organista może nie czuć się w pełni spełniony w wyrażaniu swoich artystycznych możliwości, bo jednak granie w kościele zawiera się w jakimś schemacie. Możliwości koncertowe, współpraca z chórami czy solistami w bardzo różnym repertuarze i w różnych miejscach i okolicznościach,



Fot. Archiwum GP

ewentualna praca pedagogiczna, gdzie przekazuje się swoje doświadczenia i emocje następcom - to są działy działalności organisty-artysty, które na tyle są ciekawe i na tyle pociągają, że ciężko jest człowieka o takich predyspozycjach pozostawić tylko w sztywnych ramach codziennego grania w kościele. Zauważyłem po sobie, że o ile człowiek jest jeszcze młody, rozpoczyna pracę mając 25 lat - jak ja zaczynałem - to pogodzenie tych różnych ról, różnych chęci i działalności jest bardziej możliwe. Grałem na wszystkich mszach, grałem koncerty, współpracowałem z różnymi artystami i rozpocząłem też pracę pedagogiczną, ale im dłużej się to wszystko prowadzi, tym bardziej się czuje, że organizm nie nadąża.

**Pomimo zmęczenia, na emeryturę chyba jeszcze za wcześnie? Co w życiu zawodowym chciałby Pan jeszcze osiągnąć?**

Im starszy organizm, to więcej czasu potrzebuje na regenerację. Zauważmy, że to moje niedzielne granie jest już

przecież graniem na granicy koncertów. Koncertujący profesorowie nie grają w żadnym kościele, tylko są profesorami na Akademii Muzycznej. Dają koncerty raz w miesiącu, może dwa, a czasami jeszcze rzadziej. Nagle się okazuje, że granie na tym poziomie, na którym ja gram i w sposób, w jaki gram, powoduje, że mój organizm zaczyna mieć kłopoty z regeneracją. Tamten rok troszkę to pokazał - robiłem badania lekarskie, które wskazywały, iż zbyt mała ilość czasu na tę śródroczną regenerację powoduje, że istnieje potrzeba większego urlopu albo konieczność zmniejszenia intensywności tego, co się robi. Z poprzednim proboszczem zaczęliśmy zastanawiać się, co robić dalej, bo musiałbym grać tylko tutaj i ograniczać możliwości innych doświadczeń, albo pozostawić sobie szkołę i grać mniej tutaj. Z racji zmiany proboszcza ta sprawa nie została do końca dopracowana, nie ma ostatecznej formuły mojej pracy w parafii, dlatego jesteśmy na etapie przejściowym.

*W imieniu Głosu Pocieszenia  
rozmawiał Bogdan Szyszko  
Współpraca – Agnieszka Król*

**Andrzej Garbarek** - laureat II nagrody oraz nagrody specjalnej za najlepszą improwizację na Ogólnopolskim Konkursie Organistów w Warszawie, organizowanym przez fundację „Pro Organo 2007”. Koncertował m.in. z chórem i orkiestrą Filharmonii Wrocławskiej na festiwalu w Görlitz oraz z chórem Synagogi pod Białym Bocianem w Dreźnie i Hanowerze. Występuje jako solista oraz kameralista w wielu wydarzeniach muzycznych (m.in. festiwal „Wratislavia Cantans”, cykle koncertowe „Wieczory Tumskie”, „Musica sacra”, „Wrocławskie lato organowe”, „Koncerty pasyjne”). Od 1993 r. jest organistą w kościele parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu.

\*\*\*

Pełny (szerszy niż opublikowany) tekst rozmowy z p. Andrzejem Garbarkiem można znaleźć na stronie internetowej parafii: <http://dworzak.jezuici.pl/glos-pocieszenia-2/glos-pocieszenia-artykuly/>.



Danuta Nowak

# Psalmem zapłakać nad swoim grzechem

**Kiedy robię rachunek sumienia i zastanawiam się nad swoimi grzechami, sięgam po Psalm 51. Cudowny, wzruszający Psalm, którym co tydzień, w każdy piątek, kościół modli się w jutrzni: *Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego!***

Inne psalmy zmieniają się cyklicznie w liturgii godzin, ten jest stały, w każdym tygodniu. Myślę, że dlatego, iż pokazuje istotę grzechu i istotę naszej postawy wobec niego, jak również, wobec Pana Boga. W komentarzu, do tego psalmu możemy przeczytać, że powstał on po grzechu króla Dawida z Batszebą, żoną jego sługi Uriasza Hetyty, czyli w momencie kiedy Dawid nie tylko popełnił cudzołóstwo, kłamał, oszukiwał, ale w konsekwencji popełnił również zabójstwo.

Kiedy Dawid uznał swój grzech, bo zobaczył jego owoce, to ukorzył się przed Panem, głośno wołał i prosił o przebaczenie: *Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą, tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie.* I tak naprawdę Panu Bogu o to chodzi, abyśmy umieli stanąć w prawdzie i zobaczyć swoje przewinienia, grzechy i słabości, a nie o to, aby się biczować, składać jakieś ofiary, palić kadzidła, oskarżać się, tylko aby uznać swój grzech. Nasz nieprzyjaciel-demon wtedy gdy zgrzeszymy, podpowiada nam zupełnie coś innego, chce nas poniżyć, byśmy gardzili sobą i myśleli o sobie bardzo źle. Bo jeśli uwierzmy w tę antykatechezę, że Bóg nas nie kocha i tylko „czyha” na nasze upadki będziemy chcieli ukryć nasze nieprawości, zrzucić odpowiedzialność na kogoś innego, jak Adam i Ewa w Raju, lub postaramy się „jakoś” Go przebłagać, zagłuszyć sumienie czy to uczynkami, czy to postanowieniami, czy to ucieczką w nałogi lub przyjemności, a tymczasem Psalmista dalej powie: *Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz*

*całopaleń, choćbym je dawał. Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.* Tego Pan oczekuje, na to czeka, abyśmy stanęli przed Nim bez masek, udawania, zakrywania, wygładzania, usprawiedliwiania się. Mamy popatrzeć na swoje czyny oczami Pan Boga, a czy Pana to miłosierdzie. Przypomnijmy sobie scenę, kiedy Piotr, ten gorliwy Apostoł, gorące serce, co chciał nawet na śmierć iść z Jezusem i walczył za Niego, jednak zapiera się Pana Jezusa aż trzy razy. Wtedy czytamy: *W tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał. A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na*



*słowo Pana, jak mu powiedział: „Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz”. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał (Łk 22, 60-62).*

Dlatego warto prosić o to, byśmy, kiedy popełnimy grzech, widzieli to spojrzenie Pan Jezusa i gorzko, i szczerze nad swoimi grzechami zapłakali. To Panu Bogu wystarczy, naprawdę wystarczy! A on, w swoim miłosierdziu, je nam odpuści, bo ma taką moc! Zagwarantował

nam to przez swoją śmierć i Zmartwychwstanie. Dawid prosił: *Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję. Spraw, bym usłyszał radość i wesele: niech się radują kości, któreś skruszył! Odwróć oblicze swe od moich grzechów i wymaż wszystkie moje przewinienia!* i Pan Bóg wymazał Jego grzech, dał mu błogosławieństwo na wszystkie pokolenia i z Jego rodu w konsekwencji wzbudził nam Zbawiciela, bo widział serce Dawida pokorne, skruszone, kochające. To jest też dobra nowina dla nas, że Pan nie tylko wymaze nasze grzechy, ale ześle swoje błogosławieństwo, jak zobaczy nasze serce pokorne, skruszone i kochające.

Kiedy wracamy od konfesjonału, jesteśmy po raz kolejny nowym ludem, nowym stworzeniem i wszystko jest nowe! Psalmista mówi o tym tak: *Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twojej dobroci: odbuduj mury Jeruzalem! Wtedy będą Ci się podobać prawe ofiary, dary i całopalenia, wtedy będą składać cielce na Twoim ołtarzu.* To nowe przemienione serce jest teraz zdolne, na nowo, do czynienia dobra, dlatego wtedy możemy zadośćuczynić za nasze grzechy. Jeśli nie możemy temu, kogo skrzywdziliśmy, warto zrobić coś dobrego dla kogoś innego. To zadośćuczynienie jest wyrazem miłości, którą otrzymaliśmy od Pana Jezusa w sakramencie pokuty i teraz chcemy tę Miłość oddać tym, których skrzywdziliśmy, lub tym, którzy są w potrzebie, aby to miłosierdzie rozlewało się na wszystkich! Te uczynki wypływają z kochającego serca, a nie ze strachu przed karą czy odrzuceniem. Bo ten, kto poczuł się kochany, chce jeszcze bardziej kochać!





Mariusz Bodynek

# Myśleć, kochać, pokutować

**Każdy, kto jest grzesznikiem, a jednocześnie myśli odpowiedzialnie i sumiennie o swoim życiu, rozumie potrzebę pokuty.**

Jedyny przypadek, w którym osoba myśląca może nie odczuwać powinności pokutowania, dotyczy osoby bez grzechu. Dlatego pokuta to nie jest zadanie tylko dla osoby wierzącej w Boga – choć taka osoba ma wyjątkowe natchnienie do pokutowania – ale także dla osoby niewierzącej. Pokuta jest bowiem w swej istocie nacechowanym żalem i skruchą, wysiłkiem zerwania ze złem i grzechem poprzez ofiarę i samopoświęcenie. Dlaczego przez ofiarę? Dlatego, że popełnione zło wymaga usunięcia, a ofiara jest czynieniem dobra w celu zniwelowania popełnionego zła. Trud związany z ofiarą jako wyraz pokuty jest naturalny, bo skoro popełnienie zła było dla nas niegdyś łatwiejsze niż podjęcie trudu dobra, to powrót do tamtego dobra musi wiązać się z podobnym trudem, którego wtedy zaniechaliśmy; trud ten jednak w odróżnieniu od tamtego przesiąknięty jest teraz dodatkowo gorzkim posmakiem żalu zwiększającym ciężar działania. Ponadto pokuta i związane z nią ofiarne zadośćuczynienie nie przesądza o usunięciu zła, ale jest jedynie wyrazem nadziei na oczyszczenie się z niego. Jest koniecznym warunkiem samooczyszczenia, ale nie wystarczającym, gdyż potrzeba jeszcze łaski przebaczenia ze strony Boga, czyli samego Dobra, które jako jedyne jest zdolne obrócić zaistniałe zło w dobro (niewierzący w Boga nawet nie zdają sobie sprawy, jak bardzo są wierzący podczas podejmowania ofiary zadośćuczynienia). Każdemu zatem człowiekowi, który dostrzega w sobie jakieś wady i niedoskonałości, musi towarzyszyć jednocześnie poczucie potrzeby odpokutowania. Zdarza się jednak, niestety, dość często zarówno u wierzących, jak i niewierzących, że naturalna skłonność do próby oczyszczenia się ze zła, zostaje zagłuszona kłamliwym i bezrozumnym samoubóstwieniem. To bowiem pycha oraz przekonanie o własnej nieomyślności i doskonałości jest największym wrogiem pokuty. Pycha jako fałszywa i egoistyczna

miłość, która nakierowana jest na zło pod pozorem dobra, ostatecznie odwodzi człowieka od pokuty, łudząc go, że ta jest niepotrzebna. Dlatego pragnienie pokuty jawi się jako przejaw autentycznej, nakierowanej na prawdziwe Dobro miłości grzesznika, który żałuje, że trwał w złu i ma nadzieję, że żarem swojego trudu i umartwienia wyjedna sobie łaskę przebaczenia, która zamieni dawne zło w obecne dobro. A zatem: jeżeli jestem grzesznikiem i myślę, to wiem, że powinienem pokutować, a jeżeli jeszcze do tego naprawdę kocham dobro, to nie tylko wiem, że należy pokutować, ale po prostu pokutuję.

Nastał czas Wielkiego Postu. Czas szukania w sobie pragnienia autentycznej miłości do Dobra, pragnienia powrotu do naszego Ojca niebieskiego, od którego oddaliliśmy się przez zło tkwiące w grzechu. Często boimy się tego pragnienia, bo wiąże się ono z potrzebą umartwienia i odrzucenia naszych miłostek, do których nawykliśmy. Ale to umartwienie tak naprawdę boli tylko wtedy, gdy umartwiamy się w imię tradycji i zwyczaju.

Przestaje boleć, gdy czyn pokutny płynie z serca, bo wtedy ból ciała niknie w radości ducha. Albowiem „wielka to rzecz miłość, wielkie dobro, ona czyni lekkim, to co ciężkie, i spokojnie znosi wszelkie niepokoje. Bo dźwiga ciężar bez ciężaru, a każdą gorycz zaprawia słodyczą” (Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*). My, chrześcijanie, w odróżnieniu od ludzi niewierzących mamy niezwykle ułatwione zadanie pokutowania, ponieważ przed nami i z nami idzie Chrystus, wcielone Królestwo Miłości, odwieczne upragnienie świata, źródło wody żywej i chleb życia wiecznego, a przede wszystkim nieskończone Miłosierdzie, które skutecznie każdy akt pokuty. Jezus „dźwigając swój krzyż, umarł za ciebie na krzyżu, abyś i ty podjął swój krzyż i pragnął umrzeć na krzyżu. Bo kiedy z Nim umrzesz, z Nim razem żyć będziesz, a towarzysząc Mu w męce, staniesz się towarzyszem Jego chwały” (tamże). Skoro dla życia doczesnego przemierzamy w udrepcę i męce świat cały wszędy i wzdłuż, to czyż podjęcie aktu pokuty dla życia wiecznego nie jest zwykłą fraszką? ■



Jan Matejko, „Bractwo Męki Pańskiej”

# Zostawił swój ślad

**20 stycznia, po ciężkiej chorobie, zmarł, pochodzący z naszej parafii jezuita, o. Marek Gawlik. Pogrzeb odbył się w środę 22 stycznia we Wrocławiu. O godz. 13.00 została odprawiona Msza św. w kościele przy ul. Stysia, a o godz. 15.00 kondukt pogrzebowy wyruszył od bramy Cmentarza Grabiszyńskiego. Ciało Zmarłego zostało złożone w grobowcu oo. jezuitów.**



O. Marek Gawlik SJ urodził się 29 czerwca 1966 roku we Wrocławiu. Tu ukończył liceum ogólnokształcące i po zdaniu egzaminu dojrzałości, 19 sierpnia 1985 roku wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi. Pierwsze śluby zakonne złożył 30 sierpnia 1987 roku na ręce ówczesnego rektora starowiejskiego o. Edmunda Oleszczaka SJ. Po nowicjacie studiował filozofię w Krakowie (1987-90), a po niej odbył dwuletnią magisterkę; przez rok pracował w Nowym Sączu przy ul. Skargi (1990-91), gdzie pomagał przy parafii oraz katechizował, a następnie przez kolejny rok wykonywał tę samą pracę w Kłodzku (1991-92). W 1992 roku rozpoczął studia teologiczne, które najpierw odbywał w Warszawie (Bobolanum), a następnie w Katowicach (ATK). 29 czerwca 1995 roku w Krakowie przyjął święcenia diakonatu, a rok później, 29 czerwca 1996 roku, kard. Franciszek Macharski udzielił mu w Krakowie święceń kapłańskich. Po święceniach został skierowany na placówkę do Gliwic, gdzie przebywał przez dwa lata. Następnie, w latach 1998-2001 pracował w Nowym Sączu przy ul. Skargi. Od jesieni 2001 roku do wiosny 2002 roku odbywał trzecią probację w Jastrzębiej Górze. Po jej zakończeniu został skierowany do pracy w Czeskim Cieszynie, gdzie przebywał do 2007 roku, kiedy to przeniesiony został do Kłodzka. Tam zabawił jedynie przez rok. W 2008 roku zamieszkał we Wrocławiu przy ul. Stysia. Pracował tam do 2012 roku, kiedy to został skierowany do Gliwic. Pamiętajmy o zmarłym w naszych modlitwach.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl) opracował bs

Drogi Marku!

Nie zdołałem odwiedzić Cię w szpitalu, gdy pojawiły się głosy, że Twój stan nie rokuje... W tamten poniedziałek o 8.00 umówiliśmy się w Krakowie z br. Grzegorzem Sochackim SJ na wyjazd do hospicjum, ale godzinę później odszedłeś do domu Ojca...

Marku, nie zdążyłem... nie znalazłem okazji, aby podziękować Ci za Twoją obecność – bardzo ważną dla nastolatka podejmującego te swoje pierwsze, ważne, życiowe wybory...

Spotkaliśmy się przed wielu laty, u progu naszego oazowego doświadczenia w parafii św. Klemensa Dworzaka. Ogłoszenie w kościele. Pierwszy wakacyjny wyjazd na rekolekcje u stóp Pienin. Dla Ciebie był to już pierwszy stopień Oazy Nowego Życia, dla mnie jeszcze Oaza Dzieci Bożych. A później cotygodniowe spotkania formacyjne, czwartkowe Eucharystie z o. Wyplem, wspólnotowe adoracje Najświętszego Sakramentu w pierwsze niedziele miesiąca, pielgrzymki do Częstochowy i do Wambierzyc...

Dla młodszego o dwa lata „dziecka Bożego” Ty – ósmoklasista – byłeś

autorytetem i przewodnikiem... prowadząc spotkania, modlitwy, otwierając na spotkanie z Panem Bogiem w muzyce i w obrazie... zarażałeś radością i entuzjazmem, oddaniem Matce Bożej Pocieszenia... zaskakiwałeś twórczymi i niekonwencjonalnymi pomysłami...

Pamiętam nasz weekendowy wyjazd do Krakowa sprzed 30 lat. Siostra Amicja załatwiła nam nocleg na furcie domu generalnego sióstr serafitek. I pierwsza taka poważna rozmowa nastolatków o życiu, o śmierci... byliśmy wyjątkowo zgodni, że choć perspektywa utraty życia nie budzi w nas lęku, to przecież nie chcemy stanąć przed Panem z pustymi rękami... bardzo chcieliśmy jeszcze czegoś dokonać, czegoś dobrego...

Marku, nie pamiętam dokładnie, kiedy zwierzyliśmy się sobie z naszych pragnień o kapłaństwie, o wstąpieniu do jezuitów... Ale pamiętam, że dzięki naszym rozmowom miałem świadomość, że nie jestem sam... Że z moimi pragnieniami nie jestem odmieńcem i dziwakiem...

Marku byłeś dla mnie tym, który przeciera szlak, wyznacza drogę, bo przecież w naszej parafii przez lata nie

było nikogo, kto podjąłby „drogę powołania kapłańskiego”. Prawdę mówiąc nawet wybór VI Liceum Ogólnokształcącego był dla mnie oczywistym krokiem przetartymi już przez Ciebie szlakami.

Marku, jestem Panu Bogu bardzo wdzięczny, że dał mi Ciebie na dyskretnego i wytrwałego towarzysza tej drogi...

Niech Matka Boża Pocieszenia przedłoży Boskiemu Majestatowi wszelkie dobro, które w życiu tylu ludzi dokonało się z Twoim udziałem...

Andrzej Paweł

\*\*\*

Kiedy myślę o Marku, zawsze poprzez inne przebija się jedno wspomnienie. Że to On nauczył mnie koronki do Bożego Miłosierdzia.

Byliśmy wtedy oazowymi dziećmi i kiedyś na Marka przypadła kolej przygotowania rozważań podczas adoracji. Zaproponował odmówienie koronki i wtedy usłyszałam ją po raz pierwszy. Trochę się wtedy, jak to małolaty, podśmiewaliśmy z powagi z jaką mówił o tej modlitwie i ją odmawiał. Ale tak jakoś jednak już zostało, że

koronka ta stała się moją ulubioną i nabożeństwo do Miłosierdzia Serca Jezusa towarzyszy mi przez całe życie.

IK

\*\*\*

Marek to specyficzny, odrębny i piękny świat. Każdy człowiek jest inny i jedyny w swoim rodzaju, jak zwykle się mówi - nie do zastąpienia. Marek uświadamiał mi tę prawdę bardzo wyraźnie.

Pamiętam Marka jeszcze ze szkoły podstawowej - „szesnastki”. Chłopak, którego każdy musiał znać, bo - jak zwykle się mówi - wszędzie było Go pełno. Bardzo żywotny, wesoły, z olbrzymim poczuciem humoru i niespożytą energią, przysłowiowy - wulkan, który w każdej chwili może eksplodować.

Nieco później tą energią już nie eksplodował, ale przełożył ją na aktywność w ruchu oazowym. Był jednym z filarów tego ruchu w naszej parafii. Kiedy był Marek, wszystko było jak trzeba, na swoim miejscu, dopięte na ostatni guzik. Przy Nim, Dzieci Boże - a wśród nich i ja, czułyśmy się bezpiecznie i dobrze. Mogliśmy odkrywać dobroć i miłość Boga, Jego czułe Ojcowskie ramiona. Marek był wspaniałym świadkiem tej Bożej miłości i może także dlatego, (a nie tylko z racji Jego starszeństwa) zwany był przez oazowiczów „Dziadkiem”. Dziadek to takie ciepłe określenie, w którym tak wiele się mieści... i jak powszechnie wiadomo, dziadkowie i wnuczka stanowią swoisty krąg porozumienia.

To prawdziwy uśmiech Boga, że pożegnaliśmy Cię Marku 22 stycznia, kiedy na świecie obchodzony jest Dzień Dziadka. Ja zaś, Marku, dziękuję Bogu za dar Twojego życia i za to, że pozwolił mi Cię poznać i cieszyć się Twą obecnością. Wierzę, że wciąż uśmiechasz się do nas i jesteś bardziej radosny niż kiedykolwiek. Ja także uśmiecham się do Ciebie ;-)

MD



Fot. Bogdan Szyński



Fot. Archiwum Oazy

Stoją od lewej: Marek Gawlik, Cezary Juszcak, Grzegorz Więckowski, Andrzej Bieś.

Zdjęcie zostało zrobione podczas jednego z wyjazdów, jakich wiele wówczas było organizowanych dla Oazy. Prawdopodobnie są to Wambierzyce (ale mogę się mylić). W każdym razie chłopcy do posługi w czasie mszy ubrali się w stroje, jakie obowiązywały ministrantów w tym kościele. Na koniec zrobili sobie to pamiątkowe zdjęcie i powiesili je w sali Oazy z podpisem: „Czterech wiejskich proboszczów”. Bardzo im się ten dowcip podobał.

Z tego, co mi wiadomo, proboszczem żaden nie został, ale Marek i Andrzej jezuitami i księżmi owszem.

IK



Fot. Archiwum Oazy

### „Matko Pocieszenia, w Twych dłoniach ...”

Wychowywaliśmy się u stóp Matki Bożej Pocieszenia. Nasza grupa oazowa „Betania” oddała się szczególnie pod Jej opiekę. Obraz naszej Patronki znajdował się na naszym sztandarze.

Z inicjatywy Marka zrodził się nasz „szlak pielgrzymkowy” do sanktuariów Maryjnych na Dolnym Śląsku: Wambierzyce, Bardo, Igliczna, Zieleniec... Te wyprawy dawały nam tak wiele radości i sprawiały, że stawaliśmy się przyjaciółmi. Na naszym pielgrzymim szlaku towarzyszyła nam zawsze Matka Pocieszenia w swoim wizerunku. Marek był tym młodym człowiekiem, który z dumą nosił sztandar „Betanii” podczas naszych pielgrzymek. Dla Marka miłość do Maryi prowadziła go do rozeznania drogi powołania.

Babcia



Aleksandra Milewicz

# Sport na przedwojennym Grabiszynie-Grabiszynku

**Dociekliwi mieszkańcy naszego osiedla wiedzą zapewne, iż obecne jego granice nie pokrywają się z przedwojennymi. Dlatego też pisząc o przedwojennym sporcie wezmę to pod uwagę.**

Grabiszyn-Grabiszyniek to dzielnica pełna uroku i terenów zielonych. Może właśnie z tego powodu znana była we Wrocławiu z uprawiania sportu (głównie piłki nożnej), stwarzała bowiem dobre warunki dla tych, których on pasjonował, którzy dbali o swoje zdrowie i formę.

W różnym czasie istniały na terenie naszej dzielnicy dwa boiska – przy obecnej ulicy Inżynierskiej (teraz na tym miejscu znajduje się Sklep Społem) i przy Alei Pracy (obecnie Gimnazjum nr 6) oraz dwa stadiony - przy al. J. Hallera (obecnie znajdują się tam apartamentowce „Ogrody Hallera”) i przy ul. Oporowskiej (obecnie Stadion Oporowska WKS Śląsk).

W związku z rozbudową osiedla najwcześniejsze zostały zlikwidowane boiska przy ulicy Inżynierskiej i Alei Pracy. Stadiony przetrwały w różnym stanie II wojnę światową.

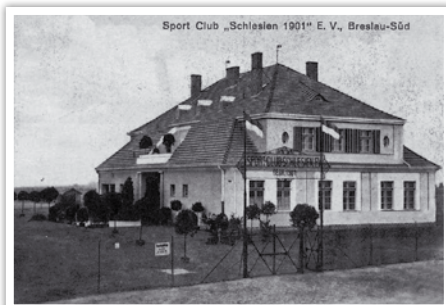
Stadion przy al. J. Hallera zbudowano na przełomie XIX i XX wieku. Oprócz boiska piłkarskiego powstały tam bieżnie i skocznie do skoku w dal i wzwyż oraz trybuny dla widzów. Przetrwały one jeszcze wiele lat po wojnie. Na starych zdjęciach możemy zobaczyć biegających sportowców oraz trybuny.



Fot. Internet



Fot. Internet



Fot. Internet

W 1901 roku powstał klub SC Schlesien Breslau (potem VfB Breslau). Piłkarze trenowali w strojach żółto-białych na stadionie przy alei Hallera. Przy al. Hallera znajdowała się również siedziba klubu - budynek z salami konferencyjnymi i restauracją.

W latach 1904-07 oraz w 1921 roku drużyna była mistrzem Wrocławia, a w latach 1906 i 1907 mistrzem Południowo-Wschodniego Związku Piłkarskiego. W latach 1905-07 uczestniczyła w turnieju o mistrzostwo Niemiec. W 1945 roku w wyniku ciężkich walk stadion został bardzo uszkodzony, ale dość szybko uporządkował go Pafawag. Szkoda, że stadion i zabytkowy budynek już nie istnieją. Na ich miejscu stanęły obecnie apartamentowce.

Zabytkowy budynek Sport Club „Schlesien 1901” został doprowadzony do ruiny, a następnie w przeciągu godziny wyburzony. O bardzo ciekawych losach stadionu po 1945 roku napiszę odrębny artykuł.

Boisko przy Alei Pracy wybudowane zostało na początku XX wieku.



Fot. Internet

Z jego istnieniem związana była drużyna piłkarska Breslauer SC (Sportclub) 08. Piłkarze grali w strojach

niebiesko-czarnych. Drużyna była jedną z najlepszych zespołów Południowo-Wschodniego Niemieckiego Związku Piłkarskiego. W 1925 roku zdobyła wicemistrzostwo w lidze regionalnej i dotarła do ćwierćfinału w rozgrywkach o mistrzostwo Niemiec. Podobnie było w 1926 i w 1929 roku, ale startowała wtedy z pozycji mistrza Południowo-Wschodniego Niemieckiego Związku Piłkarskiego. W 1933 roku drużyna połączyła się z klubem Vereinigte Breslau (trenującym w Parku Południowym) tworząc Breslauer Sport – Vereinigung 02. Klub trenował dalej na stadionie przy Alei Pracy.

Jednak w związku z planowaną rozbudową osiedla i likwidacją boiska musiał przenieść się w 1936 roku na stadion przy obecnej ulicy Oporowskiej. Piłkarze trenowali w barwach niebiesko-czarno-białych, natomiast na wyjazdach ubrani byli w barwy czerwone.

W 1933 klub Breslauer SpVg 02 był jednym z założycieli Gauliga Schlesien. Gauliga była to najwyższa w hierarchii klasa ligowych rozgrywek piłkarskich w Niemczech do 1945 roku. W sezonie wojennym w roku 1941 drużyna zdobyła mistrzostwo Gauliga Niederschlesien, które uprawniało do występów w turnieju finałowym Mistrzostw Niemiec. Jednak tam piłkarze z Wrocławia przegrali w 1/8 finału.

Stadion Oporowska powstał w latach 20-tych XX wieku. Podobnie jak na stadionie przy al. Hallera oprócz boiska do gry w piłkę nożną wybudowano tam bieżnię lekkoatletyczną oraz skocznie do skoków w dal i wzwyż. Podczas obrony Festung Breslau obiekt sportowy został uszkodzony. Na terenie stadionu straszły leje po bombach. Jednak dość szybko po zakończeniu wojny doszło do uporządkowania terenu przez klub Śląsk. Ale to już historia na inny artykuł.



Karolina Olszewska

# Stop seksualizacji naszych dzieci

**12 stycznia br. w ponad 90 parafiach Wrocławia została przeprowadzona akcja informacyjna „Stop seksualizacji naszych dzieci”. Celem przedsięwzięcia jest uświadomienie społeczeństwa, w tym zwłaszcza rodziców i osób odpowiedzialnych za wychowanie i rozwój psychofizyczny dzieci i młodzieży, na temat planowanych zmian w zakresie edukacji seksualnej.**

W akcji zorganizowanej przez wrocławskie Stowarzyszenie „Zdrowa Rodzina” ogłoszono 200 prelekcji i rozdano ponad 70 tysięcy ulotek. W naszej parafii prelekcje miały miejsce po każdej mszy. Prelegenci podczas wystąpień, którym towarzyszyła prezentacja multimedialna, zwrócili uwagę na zagrożenia, jakie niesie ze sobą próba wprowadzenia edukacji seksualnej zgodnej ze standardami Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Edukacja ta skupia przede wszystkim uwagę na biologicznych aspektach seksualności człowieka, podkreślając prawo do zaspokajania własnych potrzeb seksualnych (masturbacja, seks pozamałżeński) oraz decydowania o własnym ciele (prawo do aborcji, homoseksualizm, sponsoring/prostytucja). Podczas prelekcji zostały zaprezentowane podręczniki, które mają służyć do nauczania dzieci i młodzieży. Zawarte w nich rysunki oraz treści promują przedmiotowe traktowanie drugiego człowieka, niejednokrotnie przyjmując charakter wulgarnych opisów technik seksualnych i ocierających się o pornografię grafik.

Wprowadzenie w Polsce edukacji seksualnej nowego typu jest uzasadnione przez decydentów międzynarodowych organizacji koniecznością uświadamiania dzieci i młodzieży na temat zdrowych zachowań seksualnych, przeciwdziałania ciąży nieletnich i przestępstwom o podłożu seksualnym. Statystyki

krajów, w których edukacja seksualna nowego typu już obowiązuje, pokazują zgoła coś innego. W krajach tych jest znacznie wyższy odsetek piętnastolatków po inicjacji seksualnej, przypadków zakażenia wirusem HIV i zachorowań na AIDS oraz przeprowadzonych zabiegów przerwania ciąży u nastolatek. Polska ze swoją tradycyjną, często uznawaną za konserwatywną i nieżyciową, edukacją seksualną pokazuje, że takie nauczanie nie wyrządza szkód wśród młodych ludzi jak biologiczne, a wręcz techniczne podejście do edukacji seksualnej w krajach bardziej rozwiniętych.

Należy podkreślić, że jeśli Polska zaprobuje nowy system edukacji seksualnej, rodzicom zostanie odebrana możliwość decydowania o tym, w jaki sposób ich dzieciom będzie przekazywana wiedza na temat seksu. Wówczas edukacja seksualna stanie się obowiązkowym przedmiotem w szkole jak matematyka czy język polski. Dlatego tak ważne jest wzięcie odpowiedzialności za przyszłość młodego pokolenia. Jeśli będziemy milczeć, inni zdecydują za nas. Już dziś można sprzeciwić się wprowadzeniu do szkół i przedszkoli nowego typu edukacji, podpisując protesty kierowane do władz państwowych. Treść dokumentów, jak i inne informacje dotyczące nowego typu edukacji znajduje się na stronie: [www.stop-seksualizacji.pl](http://www.stop-seksualizacji.pl).

Ciężar odpowiedzialności za wychowanie seksualne dzieci spoczywa przede



wszystkim na rodzicach. Seks został wymyślony przez Pana Boga, który stworzył nas tak, byśmy odczuwali określone pragnienia i mogli je w związku małżeńskim zaspokajać. Seks nie powinien być tematem tabu, skoro sam Stwórca mówi w Słowie Bożym o współżyciu. Rodzice zatem powinni na ten temat rozmawiać ze swoimi pociechami. Na polskim rynku jest dostępna literatura chrześcijańska, która w świetny, życiowy sposób przedstawia, jak współcześnie tłumaczyć dzieciom ich seksualność, biorąc pod uwagę ich wiek i dojrzałość emocjonalną. Gorąco polecam chrześcijańską książkę autorstwa dr. Karla i Shannon Wendt „Chcę rozmawiać z moim dzieckiem o seksie. Praktyczny przewodnik dla zapracowanych rodziców.” Nie bądźmy obojętni, działajmy!

POLECAMY

**DEON.PL**  
SPOŁECZNOŚCIOWO-INFORMACYJNY  
PORTAL TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO





## Moje pierwsze rekolekcje



Fot. Archiwum Magis

„Pierwszy dzień minął szybko. Wieczór udał się Opolu świetnie. To chyba był najlepszy wieczór w moim życiu. Drugiego dnia była moja pierwsza medytacja. Na spotkaniach robiliśmy broń do walki. A trzeciego dnia był dzień ciszy. Myślałam, że nie dam rady, ale nie doceniałam się. To było bardzo ciekawe doświadczenie. Czwarty dzień to pakowanie i wyjazd. Trudno było mi się pożegnać z Komprachciami.”

Kinga Szczęsna

„Mój pierwszy wyjazd na zimowe rekolekcje do Komprachcic był bardzo interesujący. W ciągu tych czterech dni bardzo dużo rozmawialiśmy z Bogiem i Jezusem. W czasie pobytu tam poznałem dużo osób z Magisu z różnych części naszego kraju. Moi znajomi pomagali mi się zapoznać ze wszystkimi. Najbardziej podobały mi się śpiewane modlitwy. Ogólnie było bardzo fajnie, więc postaram się pojechać na następne rekolekcje.”

Bartuś Miśta



Fot. Archiwum Magis

## Przygotowania do Wielkiego Postu – czyli po co nam karnawał ?

**Karnawał to okres trwający od uroczystości Objawienia Pańskiego (6 stycznia) aż do Środy Popielcowej. Kojarzony jest on przede wszystkim z zabawą i tańcem, który w okresie Wielkiego Postu będzie zakazany.**

Przyjdzie nam zatem stanąć oko w oko z okresem Wielkiego Postu. Możemy potraktować ten okres liturgiczny jako zło konieczne i jakoś go przetrzymać: to przecież „tylko sześć tygodni”. Można go też zignorować i żyć tak jak w ciągu całego roku. Ale można też stawić mu czoła: na przykład realizując jakieś postanowienie wielkopostne.

Więc czy karnawał jest przygotowaniem do Wielkiego Postu ? Uważam, że dla każdego z nas jest to kwestią

indywidualną – ponieważ to od nas zależy, w jaki sposób wykorzystamy ten okres.

Warto przypomnieć, że radość jest chrześcijańską cnotą, dlatego karnawał może być dla nas swego rodzaju upomnieniem, aby podczas Wielkiego Postu nie zabijać w sobie radości, ale uczyć się ją w sobie pielęgnować. Jest to okazja, aby uświadomić sobie, że Chrześcijańska radość nie ma nic wspólnego z lekkomyślnością i prymitywizmem. Wręcz przeciwnie - uczy

Młodzieżowa

# DROGA KRZYŻOWA

Zaprasza:  
Grupa młodzieżowa  
Magis



ZNAJDŹ MNIE

W piątki o godz. 20:00

Parafia św. Klemensa Dworzaka, al. Pracy 26

nas wdzięczności za wszelkie dary, jakimi Bóg nas obdarza, a przede wszystkim uczuć nas na dostrzeganie tych darów w swojej codzienności. I w końcu, aby z tą nabytą dojrzałością, odpowiednio wejść w okres Wielkanocy.



o. Jacek Maciaszek SJ

# Kolędowe pokłosie

**W niedzielę 2 lutego o. proboszcz, Jacek Maciaszek SJ wygłosił podczas wszystkich Mszy św. tzw. „pokłosie kolędowe”, w którym podsumował zakończoną tydzień wcześniej wizytę duszpasterską, trwającą w naszej parafii od 27 grudnia do 27 stycznia. Poniżej przedstawiamy zapis wspomnianego wystąpienia.**

W Święto Ofiarowania Pańskiego gromadzimy się w naszej parafialnej świątyni. I słyszymy dziś w Ewangelii jak Maryja, która przychodzi do świątyni, niosąc na swych rękach Jezusa – tuli Dziecię do swojego serca. Ale tak naprawdę to Pan Jezus przytula Ją, swoją Matkę, i przytula każdego z nas.

Świece, które palą się w waszych rękach, to znak Jezusa, który jest światłością świata, a wy przynieśliście je, tak jak Maryja Jego przyniosła. I w tym się wyraża tajemnica miłości: chcę mieć Jezusa zawsze ze sobą, chcę mieć Go blisko serca, bo On to moje serce przemienia, On je ogrzewa. Ogrzewa je tą miłością, którą przyniósł ze sobą na Ziemię.

Ale są też sytuacje, że kapłani niosą tegoż Chrystusa do naszych domów, do chorych, albo niosą też Jego błogosławieństwo z wizytą duszpasterską – kolędą.

W naszej parafii, wielkiej liczebnie i terytorialnie, a przez to niełatwej w bliskim kontakcie, zakończyliśmy właśnie kolędę. W codziennym życiu niewiele mamy możliwości i okazji do pogłębienia więzi z kościołem parafialnym i jego pracownikami, księżmi. A przecież, jeśli naprawdę mamy tworzyć jedną rodzinę związaną wiarą, wspólnie dzielącą radości i troski, ten kontakt jest nam potrzebny.

Dla znacznej części odwiedzanych przez nas rodzin i osób przyjdzie księdza w okresie kolędowym to wniesienie Bożego błogosławieństwa do mieszkań i domów. Odkrywamy wtedy bliskość Boga w naszym życiu, Jego obecność tak łatwo przez nas na co dzień zapominaną. W rozmowach z kapłanem odnajdujemy nowe spojrzenie na bliskich, na ich obecność w naszym życiu, na własne obowiązki, oceny i zaangażowania. Mamy możliwość, choć ograniczoną czasowo, wyjaśnienia naszych wątpliwości, niezrozumień, spraw interesujących nas w życiu wiary, w życiu Kościoła. Chcielibyśmy nieraz, żeby ta obecność księdza była dłuższa, ale zazwyczaj rozumiemy uwarunkowania, które

narzucają dość krótki czas odwiedzin.

Bywało, że duszpasterze zastawali też drzwi zamknięte. Z różnych powodów. Niektórzy, pochłonięci codziennymi troskami, przestali przywiązywać wagę do tej formy Bożego błogosławieństwa. Inni obawiali się być może jakichś wyrzutów ze strony księdza. Wreszcie jakaś część wiernych nie mogła przyjąć księdza z przyczyn od siebie niezależnych.

W naszej parafii po kolędzie chodziło 5, a czasem 6 księży równocześnie. Odwiedziliśmy 44% mieszkań naszej parafii. Przyjęto nas w 3286 domach (co stanowi 44% ogółu), nie przyjęto w 1631 (21%), a nikogo nie zastaliśmy w 2663 (35%).

Cieszyła nas, księży, w większości przypadków radość oczekujących, bezpośredniość w rozmowie, pragnienie dzielenia się troskami, niepokojami, ale też sukcesami i osiągnięciami. Odkrywaliśmy wspólny niepokój o los świata, naszego kraju, poszczególnych rodzin i osób. To, co widać, to duża liczba starszych parafian, małżeństw, chociaż przybywa też młodych; zauważalna jest też duża ilość ludzi młodych, przebywających poza granicami kraju.

Cieszyło nas zainteresowanie parafian sprawami materialnymi naszego kościoła, potrzebą jego odnowienia, szczególnie malowania, które być może w tym roku uda się wreszcie zrobić.

Szczególnie starsze osoby cieszy winda – na koniec 2014 r. do spłacenia południowej prowincji polskich jezuitów zostało nam 142 590 zł (przy takim tempie regulowania kredytu jak dotąd – po 6 tysięcy zł miesięcznie – spłacimy go za 23 miesiące; w 2013 r. zapłaciliśmy 72 tys. zł).

W 2013 r. przychody parafii (przypomnę jednak, że parafia i wspólnota jezuitów dysponują oddzielnymi kasami) to 434,5 tys. zł. Na budżet parafii składają się: ofiary z „tacy” i różnego rodzaju ofiary na kościół (indywidualne, gotówkowe, wpływające na konto itp.). Tu muszę wyjaśnić, że tzw. taca remontowa, zbierana

w II niedzielę miesiąca, przeznaczana na prace konserwacyjne i inwestycje w kościele – to są te środki, które przewyższają normalną średnią „taczę” z niedzieli; na normalne funkcjonowanie kościoła potrzebne są środki z wszystkich niedziel miesiąca).

Rozchody parafii w tym czasie wyniosły 414,5 tys. zł. Przeznaczono je na funkcjonowanie kościoła, tzn. opłacenie mediów (np. prądu, opału do ogrzania kościoła, Izby Pamięci Solidarności, domu parafialnego), serwis windy, opłacenie kosztów bieżących napraw budynków parafialnych i otoczenia, utrzymanie samochodu, opłaty na: Kurię Metropolitalną, diecezjalne Radio Rodzina, diecezjalne seminarium duchowne, na wynagrodzenia pracowników; jałmużnę dla potrzebujących (dopłaty do obiadów dla uboższych dzieci, wykup recept i inną doraźną pomoc); na kwiaty i dekoracje do kościoła, dofinansowanie duszpasterstwa dzieci i młodzieży (np. wakacyjne i śródroczne wyjazdy dla ministrantów, scholi, młodzieży z Magisu), wreszcie na podatek proboszczowski i wikariuszowski, liczony od liczby zameldowanych w parafii mieszkańców (bez różnicy - wierzących i niewierzących; w 2013 r. wyniósł on 22 860 zł).

Oprócz tego w ubiegłym roku było około 100 tys. zł tzw. przychodów i rozchodów nadzwyczajnych (np. różnego rodzaju zbiórki na akcje celowe, typu: misje, wspomnienie ofiar katastrof itp.), które od razu zbilansowały się na zero, gdyż z miejsca zostały przekazane potrzebującym pomocy.

Na koniec jeszcze raz serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nas przyjęli podczas wizyty kolędowej. Dziękujemy też za złożone przy tej okazji ofiary na bieżące utrzymanie kościoła i domu zakonnego. Prosimy dobrego Boga, by te odwiedziny stały się dla nas wszystkich pełniejszym zjednoczeniem z Bogiem i z ludźmi.

*o. Jacek Maciaszek SJ, proboszcz*

# Ptasia wykreślanka

J	A	S	T	R	Z	Ą	B	K
A	L	B	O	C	I	A	N	U
S	W	G	Ę	Ś	M	E	Ś	K
K	R	U	K	S	O	N	K	U
Ó	O	O	O	O	R	Z	E	Ł
Ł	N	W	K	E	O	G	D	K
K	A	W	K	A	D	R	U	A
A	W	R	Ó	B	E	L	D	A
N	K	A	C	Z	K	A	I	E

Z diagramu obok należy wykreślić podane nazwy gatunków ptaków. Wyrazy występują pionowo, poziomo, ukośnie i wspak. Czytane rzędami pozostałe litery utworzą rozwiązanie.

bocian,  
dudek,  
gęś,  
jaskółka,  
jastrząb,  
kaczka,  
kawka,  
kruk,

kukułka,  
orzeł,  
sowa,  
sroka,  
wrona,  
wróbel,  
zimorodek.



Adam Ziemianin

## Modlitwa końca mojego wieku

Ty który śmieszne kawki  
nauczyłeś latać

Ty który jesteś z tego  
i nie z tego świata

Uchowaj dzisiaj od nienawiści

Moje serce moje oczy moje myśli

Ty który stworzyłeś  
jaśminu gałązkę

Ty który orzech włoski  
zawijasz w piąstkę

Zachowaj dzisiaj od nienawiści

Moje serce moje oczy moje myśli

Ty który ciepłym słońcem  
napelniasz mieszkania

Ty który dałeś nam  
trudne przykazania

Uratuj dzisiaj od nienawiści

Moje serce moje oczy moje myśli

Ty który kaczeńce  
wymyśliłeś dla nas

A żaby nauczyłeś  
nocnego kumkania

Odwróć dziś - proszę - od nienawiści

Moje serce moje oczy moje myśli

Ty któremu nawet  
posłuszne są rzeki

Ty który zmęczonym  
zamykasz powieki

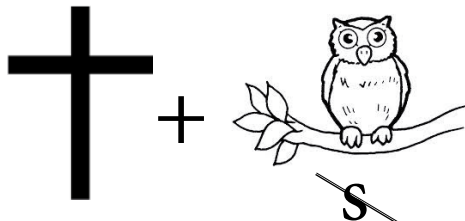
Nachyl dziś - proszę - w stronę miłości

Moje serce moje myśli moje oczy

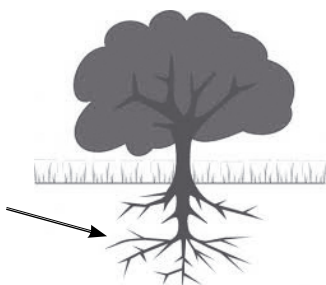

## Rebusy wielkopostne



--	--	--	--	--



--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

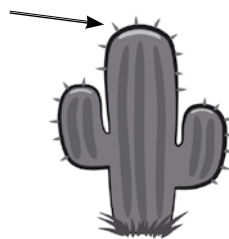


K = G ~~EŃ~~

--	--	--	--	--	--	--



~~LICH~~



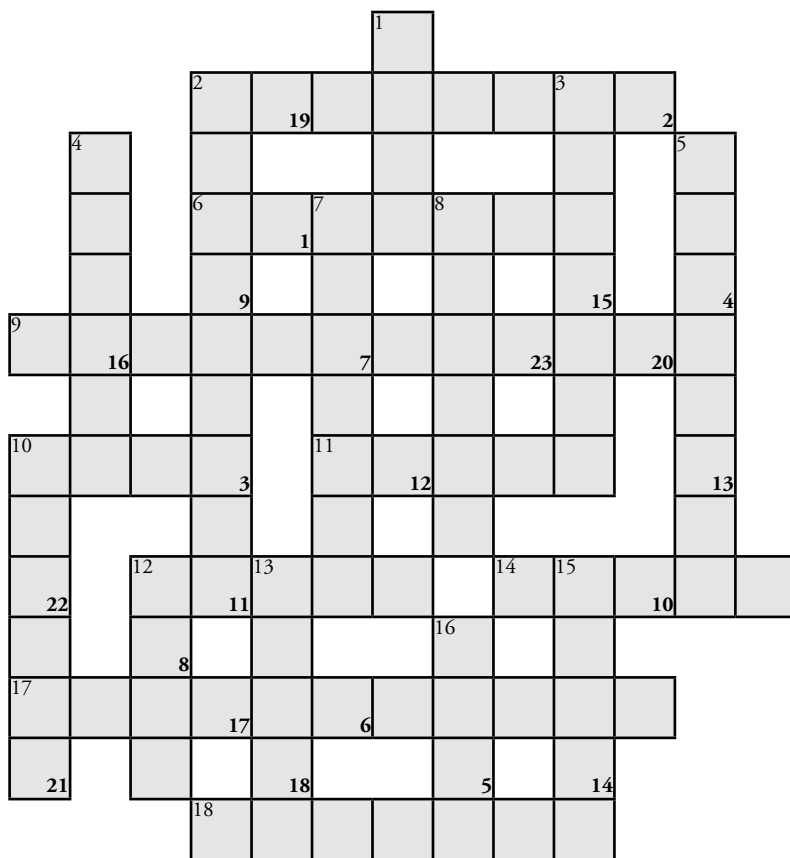
KO = ŻA ~~Ć~~

--	--	--	--

Opracowała Weronika Kumaszcza



# Krzyżówka misyjna



Litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu, ułożone w kolejności od 1 do 23, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Opracowała Aleksandra Kumaszka

## Duchowa i materialna adopcja dzieci z Kasisi

**Sprawa jest bardzo prosta - można duchowo (poprzez modlitwę) i materialnie (przysyłając co miesiąc określoną sumę pieniędzy) adoptować dziecko z Kasisi.**

Mieszkańców tego domu dziecka jest sporo (ponad 250 podopiecznych), więc na pewno dla wszystkich starczy! Wymówki w stylu: nie stać mnie, by przesyłać 50 zł miesięcznie nie wchodzi w grę! Dlaczego? Bo ja sama 50 zł nie jestem w stanie przesyłać, a dziecko adoptowałam. Razem z dwanaściorgiem moich przyjaciół utworzyliśmy grupę - tak zwaną „Szczęśliwą trzynastkę” i składając się co miesiąc po 5 złotych (a to na prawdę nie jest dużo) wysyłamy 65 zł dla naszego adoptowanego syna. Jack znalazł nas wprawdzie sam (lubimy tak mówić, choć w rzeczywistości po prostu komputer go wylosował), lecz jeśli ktoś bardzo chce dziewczynkę bądź chłopca, albo dzieciątko całkiem malutkie - może poznać wszystkie dzieciaki na stronie [fundajakasisi.pl](http://fundajakasisi.pl). Więc jeśli tylko macie odrobinę dobrych chęci i uczucia macierzyńsko-tacierzyńskie nie są wam obce, zapraszam do zaopiekowania się chociaż jednym dzieckiem! Tych, którzy jednak nawet 5 zł nie są w stanie ofiarować zapraszam serdecznie do, nie mniej ważnej, duchowej adopcji dzieci.

WK

Rozwiązania z numeru listopadowego:  
 Logogryf dla dzieci - WIGILIJNY STÓŁ  
 Logogryf dla dorosłych - BETLEJEMSKA GROTA.  
 Nagrody książkowe wylosowali: Radek Ociepka  
 oraz Kazimierz Żoła.

Rozwiązania konkursów z bieżącego numeru, wraz z imieniem i nazwiskiem, adresem, nr. telefonu prosimy wrzucać do skrzynki Głosu Pocieszenia w holu kościoła. Można je też wysyłać na mailowy adres redakcji: [glospocieszenia@tlen.pl](mailto:glospocieszenia@tlen.pl).



# Co mi się marzy w naszej parafii...

Bardzo się cieszę naszą kawiarenką, która trwa, działa i jest z każdym rokiem coraz ładniejsza. Coraz więcej inicjatyw i propozycji, książki, które można przynieść, przejrzeć na miejscu, ale też zwyczajnie zabrać do domu, kącik dla małych dzieci z zabawkami, balonami itp.

Każda grupa parafialna, która ma dyżur w kawiarence, bardzo się stara upiec jak najlepsze ciasta i serdecznie obsłużyć. Przychodząc do kawiarenki, jesteśmy przecież ich osobistymi gośćmi. Każdy zespół ofiarowuje nam swoje starania i czas, niedzielny w wypoczynek, ciasto nam - odwiedzającym, służąc bezinteresownie. Pamiętajmy o tym...

Bardzo serdecznie zapraszamy też naszych Ojców Jezuitów, by odwiedzali kawiarenkę. Chcieli wpaść na krótko. Sprawiłoby to wielką radość zarówno gościom jak i gospodyniom. Byłaby to okazja do tego, by powiedzieć lub usłyszeć dobre słowo, spotkać się bliżej, bezpośrednio... Oby ta nasza wspólnota rosła i jednoczyła się, zbliżała się do siebie, pokonując nowość i obcość.

Marzy mi się jeszcze...

Zwiększenie możliwości spowiedzi...

Teoretycznie wystarczy przyjść trochę wcześniej na Mszę św. Praktycznie, wchodząc do Kościoła od razu widać kolejkę oczekujących i perspektywę spowiedzi w czasie Mszy św. Dodatkowo nie wiem, który z Ojców spowiada lub będzie spowiadał, odkładałam spowiedź...

Spowiedź w 1. piątki, przed świętami, w czasie rekolekcji, to też perspektywa pośpiechu dla mnie i spowiednika plus jego zmęczenie.

W życiu człowieka są różne spowiedzi, okolicznościowe, prędkie, ale czasem jest też potrzeba wglębnienia się, dodatkowego objaśnienia itp. (co wcale nie musi się łączyć z długością spowiedzi). Czasem wystarczy kilka słów zrozumienia, wsparcia, pochwały czy też przysłuchanie, by ten sakrament stał się bardzo ważnym przeżyciem, o co trudniej jest w pośpiechu.

Nie mam większego rozeznania jak to wygląda ze strony kapłańskiej.

Proponuję jednak rozważyć, czy nie byłoby celowe wprowadzenie możliwości spowiedzi w ciągu dnia niezwiązanej z Mszą św. lub nabożeństwem, chociaż raz w tygodniu po jednej godzinie i podanie tego do wiadomości publicznej. Proponuję, by każdy zasiadający w konfesjonale kapłan podawał w jakiś sposób informację: swoje nazwisko, wizytówkę przez zawieszkę na zewnątrz lub podobnie. Jest to szczególnie istotne dla ludzi starszych. W kolejce penitencji często pytają się wzajemnie - po cichu oczywiście - „kto spowiada?” Zdaję sobie sprawę, że te propozycje wcale nie są łatwe i proste do wprowadzenie w życie, ale może warto je rozważyć?

Wielka, serdeczna i gorąca prośba do księży i lektorów - mówcie i czytajcie wyraźnie i wolno, bo do ludzi starszych Słowo Boże inaczej przekazywane nie dociera.

Jeszcze moje wezwanie do ludu Bożego!

Przekazujmy „znak pokoju” przynajmniej przez uścisk dłoni, a już szczególnie ludziom starszym i kalekim. Najczęściej, pragnąc tego znaku od bliźnich, sami nie wyciągają dłoni przez nieśmiałość i lęk przed odrzuceniem. Samotność niektórych jest wręcz rozpaczliwa. Tak mi się marzy grupa osób w parafii, która od czasu do czasu odwiedzałyby ich. Ja sama już niewiele mogę z siebie dać...



Fot. Internet

Moje spełnione marzenie...

Pierwsze, najważniejsze, największe, które mi dotąd nie spowszedniało, to fakt, że Polska jest krajem wolnym, niepodległym. To nie jest „ten kraj”, to jest „mój kraj” i w tym zawarty jest Kościół

wolny i niezależny, wiem, bo przeżyłam wojnę, okupację, prześladowanie.

Ciągle i każdego dnia, mimo wszystkich problemów, które istnieją i istnieć będą rozpiera mnie wielka radość i poczucie spełnienia. Dlatego boli, gdy słyżę czasem: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. Myślę, że mogą śpiewać to tylko osoby, które tego nie przeżyły.

Radość mnie ogarnęła ogromna, gdy w pewnym momencie uświadomiłam sobie, jak dużo się dzieje, a bardzo wyraźnie widać to w poprzednim Głosie Pocieszenia, w którym wymienione są wszystkie rodzaje działalności wiernych i kapłanów naszej parafii. Przecież to naprawdę wiosna Kościoła, jak mówi i pisze biskup Ryś, i to właśnie u nas, w naszej parafii. Tego jednak nie dostrzegamy, bo raczej się myśli o tych niespełnionych marzeniach. Wiadomo, jest jeszcze dużo problemów, brudu i zła zarówno materialnego, jak i duchowego. Lepiej wyraziłabym to słowami: słabość, bieda i nędza ludzka. To nie może jednak przesłaniać ogromnej pracy i osiągnięć.

Ja naprawdę jestem dumna z naszej parafii i z tego, co u nas się dzieje. Przy okazji chciałabym powiedzieć naszemu organistcie, Panu Andrzejowi, bo dotąd się na to nie zdobyłam. Jakiś zawsze mijaliśmy się w przelocie, ja nie znam się specjalnie na muzyce. Wiem jednak, co ona mi daje: modlitwę, przynosi pokój, zbliża do Boga, niekiedy koi ból, daje radość i piękno. Dziękuję bardzo.

Rozważając moje spełnione marzenia, zastanawiałam się też nad rolą kapłanów w moim życiu dojrzałym. Było ich dużo, dużo więcej niż w zwykłej parafii. Postarał się już o to św. Ignacy, tworząc regułę towarzystwa i ograniczając czas posługi kapłańskiej w parafiach. Nie wszystkich pamiętam, zależało to też od naszych możliwości czasowych, które moglibyśmy poświęcić parafii. Najmłodsze dzieci były już ochrzczone w naszym Kościele, potem była I-sza Komunia Święta dla przedszkolaków, Sobór Watykański II,

lekcje religii w Kościele itd. Prowokowało to do bliższych, bezpośrednich kontaktów, jak wspólne działanie i dążenie do konkretnego celu, którym był Bóg i wiedza o Nim. Książki religijne, poza książeczkami do nabożeństwa, jeśli były wydawane, to w nakładach nieosiągalnych dla zwykłych ludzi. Nie można ich było kupić. Pierwsze Pismo Święte (był to chyba Nowy Testament) było wydane po polsku przez Brytyjskie Towarzystwo Biblijne. Pocztą pantoflową dowiedziałam się, że można do nich pisać i prosić o przesłanie. Oni nas zaopatrzyli, nie pamiętam, czy to było odpłatnie, czy nie. Były to zupełnie inne czasy...

Był Kościół - a w nim księża, i wierni, którzy przychodzili na Msze św. i nabożeństwa. Jakikolwiek formy działalności były niemożliwe. Mimo wszystko to był nasz Kościół i w sensie duchowym, i budynku. Potrzebowaliśmy się wzajemnie - księża jezuici i my, parafianie. Odwiedzaliśmy się, spotykając w rodzinach. Trzeba było dobrze uważać przy doborze ludzi, aby nikogo nie narazić na przeróżne konsekwencje. Zmiany były częste i trzeba było się wzajemnie poznawać. I po prostu „uczyć się” nowych ludzi, kapłanów, a oni nas.

Nie było to wcale łatwe, a czasem bardzo trudne. Jak to w życiu bywa czasem spieraliśmy się, mieliśmy inne zdanie, różne spojrzenia nawet na ważne sprawy. Dzisiaj, kiedy oceniam to z perspektywy odległych lat i mojej dość dojrzałej starości, uświadamiam sobie jak dużo zawdzięczam tym ciągle zmieniającym się Ojcom Jezuitom, ale także Braciom, zmieniającym się rzedziej. Szczególnie wspominam kochanego i dobrego, śp. brata Antoniego. Moja parafia dawała mi poczucie bliskości Chrystusa.

Oby nas Chrystus dalej łączył!



For. Bogdan Szyszko

Pisząc o spełnionym marzeniu, bardzo długo zastanawiałam się, za co jestem tak najbardziej wdzięczna i jak to ogólnie

scharakteryzować, co umożliwiło nam w trudnych i łatwiejszych czasach nasze wspólne działanie.

Jak to w życiu bywa, w różnym stopniu, a jednak kształtowało nasze wzajemne stosunki, Ojców i nas, a nie sądzę, że tylko moje, ja przynajmniej tak to odebrałam - autentyczne zakochanie jezuitów w Bogu, otwartość na ludzi i zaufanie do nich. Zwykłe lubienie i życzliwość, a na dodatek zupełny brak dyskryminacji kobiet!

Tak się zdarzyło przed wieloma laty, że mój mąż znalazł dla nas mieszkanie na Grabiszynku. Wówczas mówiło się „czerwony Grabiszynek dla czerwonego Paławagu”. Był to chyba palec Boży. Cieszę się, że mieszkam tutaj i jestem dumna z mojej - naszej parafii Ojców Jezuitów. Mam już dużo lat, ale też mam tutaj dużo przyjaciół i znam wspaniałych ludzi, z którymi razem przeżywamy bliskość w Chrystusie.

To jest wielkie, największe spełnione marzenie i dlatego chciałybym moją wdzięczność wyśpiewać hymnem, który zawsze głęboko przeżywam: *Ciebie, Boga, wysławiamy, Tobie Panu wieczna chwała.*

Bogumiła Suchar

## Wielki Post 2014 – co się będzie działo

**Droga krzyżowa** - piątki o godz. 17.30, rozważania przygotowują poszczególne grupy parafialne.

**Gorzkie żale** - niedziele o godz. 17.00, kazania głosi o. proboszcz, Jacek Maciaszek SJ.

**Jutrznia** - w dni powszednie Wielkiego Postu (od poniedziałku do piątku) wspólnota neokatechumenalna zaprasza wszystkich chętnych na wspólną modlitwę poranną - jutrznię, na godz. 5.40 do górnego kościoła.

**Katechezy dla dorosłych i młodzieży** - od 10 marca głosić je będą osoby świeckie ze wspólnoty neokatechumenalnej wraz z o. Pawłem Berweckim SJ. Spotkania - w poniedziałki i czwartki o godzinie 20.00.

**Odpust parafialny** - 15 marca, sobota - uroczysta Msza św. o godz. 18.00 – koncelebrze będzie przewodniczył i wygłosi Słowo Boże - o. Henryk Całka SJ

- proboszcz/superior z Kłodzka, a po niej wspólne świętowanie w domu parafialnym.

**Uroczystość Zwiastowania Pańskiego** - 25 marca - Msze św. o godz. 6.30, 8.00, 9.00, 17.00, 18.00, 19.30.

**Rekolekcje parafialne** - 6-9 kwietnia na Mszach św. o godz. 8.00, 18.00 i 19.30 głosić będzie o. Krystian Biernacki SJ z Krakowa (duszpasterz z Krakowa, Nowego Sącza, Essen – Niemcy).



**Droga krzyżowa ulicami parafii** - 11 kwietnia, piątek - o godz. 19.00 (w dniu tym nie ma innych nabożeństw drogi krzyżowej w kościele).

**Dzień Chorych** - 12 kwietnia godz. 10.00, Msza św. w kościele górnym (od 9.00 – możliwość spowiedzi).

**Triduum Paschalne:**

**Wielki Czwartek** - 17 kwietnia liturgia o godz. 18.00 - przewodniczy o. Jacek Maciaszek SJ,

**Wielki Piątek** - 18 kwietnia, liturgia o godz. 18.00 – przewodniczy o. wikary, Jarosław Studziński SJ (o 15.00 droga krzyżowa),

**Wielka Sobota** - 19 kwietnia święcenie pokarmów w godz. 10.00-16.00; liturgia o godz. 21.30 – przewodniczy o. proboszcz, Jacek Maciaszek SJ,

**Wielkanoc** - 20 kwietnia - porządek Mszy św. niedzielny,

**Poniedziałek Wielkanocny** - 21 kwietnia - porządek Mszy św. niedzielny.

**Spowiedź w Wielkim Tygodniu:**

pon. - śr., 14-16 kwietnia; 6.30 – 9.15 i 17.00 – 20.00;

W. Czw., 17 kwietnia; 7.00 – 17.00;

W. Pt., 18 kwietnia; 7.00 – 17.00;

W. Sb., 19 kwietnia; 7.00 – 16.00.

Po Mszy Świętej koncelebrowanej, której w kościele Il Gesu w Rzymie 3 stycznia tego roku odprawianej z okazji kanonizacji świętego Piotra Fabra przewodniczył Ojciec Święty Franciszek, Ojciec Generali powiedział w udzielonym wywiadzie, że w homilii Papieża uderzyły go cztery rzeczy. Najpierw zachęta, by Pan Jezus stał się naprawdę ośrodkiem i jedynym celem każdego jezuita. Następnie stwierdzenie, że jezuita powinien być człowiekiem, który nigdy nie ma dość, bo jeszcze nie dokonał tego wszystkiego, czego się od Niego Pan Bóg domaga. Ponadto przekonanie, że jezuita powinien naśladować zarówno świętego Ignacego, jak świętego Piotra Fabra i być człowiekiem *wielkich pragnień*, a z tym się łączy odwaga i wielkie ryzyko dla dobra Ludu Bożego i Kościoła. I wreszcie *ewangelizacja* delikatna, kulturalna, pełna miłości braterskiej, ale stanowcza i odważna.

Naszemu parafianom nie pozostaje nic innego, jak modlitwa o to, byśmy jako jezuita dobrze odpowiedzieli na oczekiwania papieża Franciszka.

*Ks. Jan Ożóg SJ*

\*\*\*

### Piotr Fabre SJ świętym

17 grudnia papież Franciszek postanowił rozciągnąć na cały Kościół kult bł. Piotra Fabra, wpisując go w poczet świętych. Był on pierwszym towarzyszem św. Ignacego Loyoli, a następnie jednym z pierwszych jezuitów. Piotr Faber był pierwszym kapłanem wśród jezuitów. Został wyświęcony w 1534 r. I to on w tym samym roku odprawiał Mszę św., podczas której wszyscy pierwsi jezuita, łącznie ze św. Ignacym, złożyli śluby na Montmartre. Piotr Fabre jako kapłan był w tym czasie odpowiedzialny za całą tę grupę, był ich kierownikiem duchowym. Tym samym jego sposób przeżywania kapłaństwa wywarł wielki

wpływ na wszystkich pierwszych jezuitów, którzy zostali wyświęceni dopiero trzy lata później. Tak więc, jeśli chodzi o kapłaństwo, to jest to najważniejsza postać w Towarzystwie Jezusowym.

\*\*\*

### O. Jacek Siepsiak SJ kapłanem ZHR

13 lutego ogłoszono, że za zgodą Prowincjała o. Wojciecha Ziółka SJ oraz Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego Kardynała Stanisława Dziwisza Kapłanem Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, został o. Jacek Siepsiak SJ.

ZHR jest organizacją młodzieżową, której celem jest wychowanie metodą harcerską – w myśl Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Harcerskie kształcenie prowadzone jest we wszystkich aspektach, również duchowym, bo u podstaw harcerstwa leży wiara w Boga.

*opr. bs*

## • PARAFIALNA AKADEMIA ROZMAITOŚCI •

### Szlakiem średniowiecznych witraży

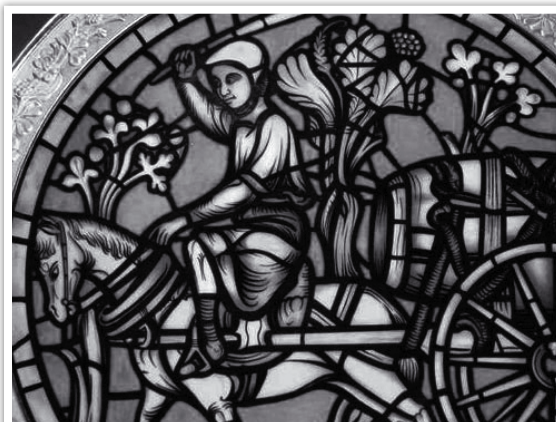
W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości w dniu 23 stycznia mgr Michał Pieczka poprowadził słuchaczy wykładu szlakiem średniowiecznych witraży. Pokazał, jak blask Boskiej chwały i mocy wypełnia świątynie.

Witraż jest ozdobną kompozycją wykonaną z kawałków barwnego szkła wprawionego w ołowiane ramki między żelazne konstrukcje. Technika witrażu była znana już w starożytności. Jednak została rozpowszechniona dopiero w średniowieczu i szczyt rozwoju witrażownictwa przypada na XIII i XIV wiek. Były to wyłącznie witraże sakralne. Swoim tajemniczym blaskiem miały podkreślać wzniosły charakter miejsca kultu. Filtrowane przez witraże światło współtworzyło sakralną przestrzeń świątyni. Oddziaływało na wiernych zarówno poprzez treści na nich przedstawione, jak i za sprawą wpadającego blasku. Pełniły one również funkcje edukacyjną dla osób niepotrafiących czytać. Ze scen witraży poznawali oni historię świętych.

Tę technikę szklenia dużych otworów w świątyniach opracowano w średniowiecznej Francji. Najstarszymi

witrażami, które zachowały się do dzisiejszych czasów są między innymi barwne kompozycje w katedrze w Chartres we Francji, w klasztorze w Augsburgu w Niemczech i w Canterbury w Anglii.

Konsekrowaną w 1260 roku katedrę w Chartres zdobi 160 najwspanialszych



i najbogatszych gotyckich witraży o powierzchni około 2600 m<sup>2</sup>. Przedstawiają one sceny starotestamentowe, męczeństwo Apostołów, rodowód Chrystusa, pracę na roli, bitwy Karola Wielkiego, historię Francji, sceny uczt, a także etapy wznoszenia świątyni. W katedrze w Augsburgu witraże przedstawiają Arkę Noego, św. Urszulę oraz św. Jerzego walczącego ze smokami, a w Canterbury ukazują lokalnych świętych. Natomiast

największy zespół witraży w Hiszpanii znajduje się w katedrze w Leon. W sposób ciekawy ukazano na nich męczeństwo św. Szczepana oraz Ostatnią Wieczerzę. Wykonawcami witraży byli głównie artyści anonimowi.

Do Polski technika ta trafiła dopiero w XIV wieku. Największym jej ośrodkiem na początku był Kraków. Za najbardziej znanych polskich twórców witraży uznawani byli Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański. Pierwszy z nich wygrał konkurs na projekt witrażu do szwajcarskiej katedry św. Mikołaja we Fryburgu. Natomiast Stanisław Wyspiański jest autorem projektu słynnego witrażu zatytułowanego „Bóg Ojciec”, który znajduje się w kościele oo. Franciszkanów w Krakowie. Piękne witraże ukazujące sceny nawiedzenia, zwiastowania i ukrzyżowania zdobią kościoły w Chełmie.

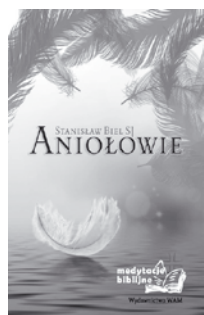
Wiek XVI przyniósł witrażownictwu zastój, a nawet recesję. Renesans witrażownictwa nastąpił na przełomie wieków XIX i XX w sztuce secesji. Odtąd tworzone witraże nie tylko na potrzeby kościelne, ale również dla budynków publicznych i prywatnych rezydencji.

*Alina Ogrodowczyk*



Początek roku to czas, kiedy niektórzy z nas obiecują sobie poczynić zmiany – oczywiście na lepsze – w naszym życiu. To dobrze, chociaż często są to tylko pobożne życzenia, szybko o nich zapominamy. Może jednak trochę powalczyc i przynajmniej niektóre zrealizować?

Lepszy kontakt z bliskimi, więcej czasu dla dzieci i współmałżonka, zadbanie o dobre relacje z bliskimi. Trudne? No, niełatwe, ale zapominamy, że mamy kogoś, kto nam może w tym pomóc. Anioły. Bóg postawił je obok nas do pomocy – nie traćmy z nimi kontaktu.



Stanisław Biel SJ  
ANIOŁOWIE  
Medytacje biblijne

Aniołowie, istoty zupełnie niezemskie, piękne, dobre i bardzo pomocne. Ale najczęściej o nich nie pamiętamy. Nauczona przez mamę w dzieciństwie modlitwa do Anioła Stróża w pewnym momencie przestała być przez nas odmawiana, może ze wstydu trochę – bo taka infantylna... A przecież najważniejszy jest Bóg, Matka Boża, no i święci. Biedni aniołowie, niedoceniani zupełnie, bo przecież oni są dla nas tarczą i orężem do walki ze złem w każdej postaci. A dzisiaj, w czasach kiedy wiara zamieniana jest coraz częściej w kolorowy folklor służący głównie napędzaniu klientów do sklepów, warto sobie o nich przypomnieć i nauczyć się nie zrywać już z nimi kontaktu.

Anioł – czyli posłaniec, słucha głosu Boga i wypełnia Jego wolę. Te cudowne, piękne i inteligentne, zdolne do miłości absolutnej istoty pełnią wobec człowieka rolę służebną, oznajmiają mu zamiary Boga, strzegą go.

Na kartach Pisma Świętego pojawiają się wielokrotnie, zawsze w szczególnych

dla człowieka chwilach. Może nie pamiętamy wszystkich tych wydarzeń? Ksiądz Stanisław zebrał je wszystkie, przypomniał, o co w nich chodziło i powstały w efekcie swoiste rekolekcje (łac. recolligere - zbierać na nowo, powtórnie), okraszone dodatkowo pytaniami do refleksji i modlitwy.

Przechodzimy z Aniołami przez całą historię człowieka i po tej lekturze może przypomnimy sobie, że w naszym życiu też zdarzały się sytuacje z Aniołem w tle?

Warto się z nimi znowu zaprzyjaźnić, bo do ich kochania z pewnością nie muszę nikogo namawiać.



Beth Wiseman  
POTRZEBUJĘ CIĘ

Nie zawsze chce się czytać tylko o Panu Bogu – nawet jeżeli są to fantastycznie napisane teksty.

Książka z serii Labirynty opowiada historię przeciętnej rodziny, w której pojawiają się poważne problemy – syn wpada w złe towarzystwo, córki nie radzą sobie emocjonalnie, żona podejrzewa męża o romans.

Nie przepadam za prozą amerykańską, ale nie tak dawno odkryłam, że życie na prowincji amerykańskiej wygląda zupełnie inaczej niż w metropoliach i jest dla nas bardziej zrozumiałe. Może to też zasługa autorki, która mieszka z rodziną w Teksasie i ustrzegła się czułościowości w opisywaniu perypetii Darlene i jej rodziny.

Myślę, że niejedna z czytelniczek znajdzie w niej inspirację. A może i panowie odważą się sięgnąć po tę lekturę? Jeżeli chce się żyć Bogiem na co dzień, trzeba być uważnym na ludzi wokół siebie, wszystkich, nie tylko tych ulubionych, i patrzeć na nich z miłością. Wiele problemów można wtedy łatwiej rozwiązać - dając innym miłość, otrzymujemy radość. Może więc warto wyjść z kokonu własnych spraw, problemów, marzeń i zobaczyć, co można zrobić dla innych. Po raz kolejny uświadamiam sobie, że za mało i nieuważnie słuchamy tego, co chcą nam powiedzieć nasze dzieci, mąż, żona, znajomi... Skupiamy się na sobie i tracimy pomału więc z tymi, na których nam tak bardzo przecież zależy.

Barbara Ćwik



Już czas być na czas

Wizyta kołędowa to taki moment, kiedy można z księdzem trochę pogadać i to w bardzo komfortowych warunkach własnego mieszkania, bez niepotrzebnej publiczności. Często wtedy mówimy o rzeczach i sprawach obserwowanych w życiu parafii: tych, które cieszą, i tych, które smućą, a może po prostu wkurzają. W tym roku do tej drugiej kategorii nasi parafianie zaliczyli spóźnianie się na Msze św. i nabożeństwa.

Co właściwie możemy jeszcze napisać o tym zjawisku, skoro temat już był poruszany w naszej gazecie? Ten, komu zależy, kto szanuje Pana Boga i innych ludzi, nie będzie się spóźniał. A jeżeli już sporadycznie coś takiego mu się przytrafi, wejdzie do kościoła cichutko i zostanie na końcu kaplicy, aby nie zwracać na siebie uwagi i nie przeszkadzać. Jeżeli natomiast niepunktualność jest dla kogoś zjawiskiem stałym, to żadne refleksje nad brakiem szacunku dla Stwórcy i bliźnich nie pomogą.

Może jedynie poruszy kogoś stwierdzenie, że taką manifestacją braku kultury obraża przede wszystkim siebie. Że to zachowanie niedojrzałego emocjonalnie dziecka, któremu nie tyle nikt jeszcze nie powiedział, co jest właściwe, ale które po prostu nie dorosło do tego, aby tę zasadę pojąć.



## 25 LAT GŁOSU POCIESZENIA!

Podczas swojego święta w sobotę 21 grudnia redaktorzy parafialnego pisma dziękowali tym wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do jego trwania przez ostatnie ćwierćwiecze. Na mszy św. o godz. 18.00 modlili się o szczęście wieczne dla zmarłych redaktorów i współpracowników GP i o wytrwałość dla żyjących.

Po mszy odbyła się krótka prezentacja multimedialna - 25 lat GP w 15-minutowej pigułce, a dla chętnych była możliwość obejrzenia mini wystawki w Izbie Pamięci Solidarności przedstawiającej rozwój pisma. Na zakończenie w kawiarence parafialnej przy herbacie i ciastach upieczonych przez wszechstronnie uzdolnione redaktorki GP jeszcze długo wspomniano - co, kto, gdzie i kiedy. Pamięć bywa zawodna i czasami jeden prostował wspomnienia drugiego, ale to, co zostało zapisane na łamach Głosu Poczieszenia, było nie do podważenia.

bs

## ŚWIĄTECZNA POMOC

Jak co roku w okresie Bożego Narodzenia naszym duszpasterzom pomagali jezuicy klerycy z Krakowa i Warszawy: Adam Szymański, Krzysztof Faltus, Jarosław Mikuczewski i Łukasz Grzybowski. Dziękujemy!

bs



Fot. Bogdan Szyško

## KONCERT „CLEMENSIANUM”

Koncert „Clemensianum”, jak co roku grany w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, zebrał po Mszy św. o godz. 20.00 liczną publiczność, która z przyjemnością wysłuchała (a i trochę pośpiewała) autorskich aranżacji kolęd i pastorałek - tych szeroko znanych, jak i mniej popularnych, a wartych posłuchania. Gromkie brawa i prośby o bis pod koniec koncertu świadczyły, że występ się podobał, a wieoletnia tradycja bożonarodzeniowego

kolędowania „Clemensianum” dawała niektórym stałym ich bywalcom okazję do porównań z tym i owym rokiem, kiedy to zespół... Dzięki temu, że „Clemensianum” gra, mamy okazję obcować z naprawdę dobrą muzyką, która zarówno członków zespołu, jak i publiczność skłania ku... modlitwie. Dziękujemy!

bs

## OPŁATEK W FUNDACJI

### ŚW. JADWIGI

W gościnnych progach sąsiadującej z nami franciszkańskiej parafii św. Karola Boromeusza przy ul. Kruczej odbyło



Fot. Bogdan Szyško

się doroczne opłatkowe spotkanie Dortmundzko-Wrocławskiej Fundacji im. św. Jadwigi. To szacowne grono (założone przed ponad 20 laty m.in. przez przedstawicieli i naszej parafii) zajmuje się budowaniem... mostów. Ale nie takich zwykłych - stalowych czy betonowych, ale mostów łączących ludzi - z Polski, z Niemiec, a od niedawna też z Ukrainy. Kontynuując więzi powstałe w latach stanu wojennego (a nawet wcześniej) Fundacja pośredniczy w przekazywaniu środków od zasobniejszych do bardziej potrzebujących i organizuje m.in. pomoc dla ubogich dzieci i wymianę młodzieżową w postaci praktyk zawodowych. W ten sposób wpisuje się w dzieło pojednania między narodami, dając ich przedstawicielom możliwość wzajemnego poznania się, a tym samym zbudowania więzi porozumienia i sympatii.

bs

## ŚP. BENIGNA PTASZYŃSKA

12 stycznia zmarła w wieku lat 94, znana wielu parafianom z pracy w cukierni na Grabiszynku (i dobrego serca!) śp. Benigna Ptaszyńska - „Pani Benia”, o której pisaliśmy jakiś czas temu w Głosie Poczieszenia.

Radość wieczną daj jej, Panie...

bs

## KOLĘDOWANIE

### „VOX CLEMENS”

W niedzielę 12 stycznia nasz parafialny chór „Vox Clemens” pod kierownictwem prof. Piotra Łykowskiego dał na Mszy św. o godz. 10.30 i tuż po niej wspaniały koncert, wykonując trzynastcie kolęd w opracowaniu samego dyrygenta oraz naszego organisty p. Andrzeja Garbarka. Wysłuchaliśmy utworów bardziej i mniej znanych, po polsku i w języku ukraińskim, francuskim, łacińskim, które swoim wykonaniem a to porrywały słuchaczy do wspólnego śpiewu, a to skłaniały do zadumy.

Chór wspomagany udziałem młodziutkiej i utalentowanej sopranistki Darii Stachowicz oraz czterema młodymi, męskimi, a tym samym niesłychanie cennymi głosami synów państwa Łykowskich wypadł w ocenie tych, którzy się na tym znają, naprawdę znakomicie. Nawet sam dyrygent i kierownik zespołu, zwykle bardzo krytyczny, był zadowolony. Na koniec prof. Piotr Łykowski serdecznie zaprosił do współpracy wszystkich chętnych (chór spotyka się we wtorki, o godz. 19.45. w domu parafialnym).

Dwa tygodnie później, 26 stycznia, „Vox Clemens” „kolędował” w Brzegu (opolskim), dając dwa koncerty w iście ekspresowym tempie: o godz. 11.00 w kościele garnizonowym, oraz o godz. 12.00 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego. Śpiewacy trochę zmarzli, ale słuchacze byli zachwyceni.

H.Ś., bs

## „WOLONTARIACKA”

### NIEDZIELA

W niedzielę 12 stycznia działo się nie tylko na ulicach, gdzie kwestowali wolontariusze Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (niektórzy z nich, jak dzieci sprzed naszego kościoła, robiły to z wdzięczności za pomoc, wcześniej im udzieloną ze środków z poprzednich zbiórek), ale też i w naszym parafialnym kościele.

Po Mszach św. inni wolontariusze z inicjatywy „Stop seksualizacji naszych dzieci” zrzeszeni w Stowarzyszeniu „Zdrowa Rodzina” skupionym wokół Katolickiego Radia Rodzina udzielali rodzicom i wychowawcom informacji dotyczących niebezpieczeństw

tkwiących w seksualizacji najmłodszych. Kolejna wolontariuszka - p. Edyta, czekała po dziecięcej mszy o 10.30 na najmłodszych w kawiarence, by dać rodzicom chwilę wytchnienia na kawę



Fot. Bogdan Szyszko

i dobre ciastko, i zajmowała się ich pociechami, czytając im bajki i organizując czas (obiegała, że będzie to robiła co tydzień). Jeszcze inni wolontariusze z parafialnego chóru „Vox Clemens”, pięknym śpiewem kolęd z różnych epok i rejonów geograficznych umilili słuchaczom koncertu po sumie dalsze godziny świątecznego dnia. Krótko mówiąc - dzień wolontariuszy... Niektórym to się chce więcej!

bs

### PIEC GRZEJE JUŻ „NA CAŁEGO”

W poniedziałek 13 stycznia zakończono modernizację kotłowni w kościele. Prace trwały 2 tygodnie i polegały na pełnym podłączeniu kotła (w zeszłym roku kocioł podłączono w sposób tymczasowy, ponieważ awaria nastąpiła w okresie grzewczym), unowocześnieniu układu centralnego ogrzewania poprzez m.in. zamknięcie układu oraz zastosowanie elektronicznie sterowanych pomp, dodaniu automatyki (sterowanie pogodowe i pokojowe zintegrowane) w celu efektywnego wykorzystania opału.

Oszczędności z tytułu zakończenia modernizacji będą znaczące, ponieważ używany do opalania ekogroszek jest tańszy niż gaz, którym do tej pory ogrzewano dom zakonny. Firma p. Roberta Kiejny sprawnie i szybko przeprowadziła przepięcie instalacji, a dr Mikołaj Markiewicz, który projektował całą modernizację ocenił wysoko wykonanie powierzonych prac instalacyjnych. Powiedział iż „patrzac na tę instalację wydaje się, że niczym nie różni się od gazowej”.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim zaangażowanym, a zwłaszcza p. Markiewiczowi, który wszystkie prace projektował i nadzorował na zasadach wolontariatu.

HS

### WYSTĘP

#### KABARETU „MIMOZA”

19 stycznia po niedzielnej mszy św. o godz. 12.00 chętni do wspólnego kolędowania mieli możliwość uczestniczenia w koncercie kabaretu „Mimoza” z Popowic pod kierownictwem p. Zofii Adamiec, działającego przy tamtejszym Klubie Seniora. Zespół, występujący w wielu różnych miejscach, zaskoczył słuchaczy ciekawym repertuarem - obok tradycyjnych kolęd zaprezentowane zostały pastorałki, w których wykonaniu mogli się wykazać poszczególni członkowie grupy. Amatorski zespół udowodnił słuchaczom, że śpiewaniu i aktywnemu trybowi życia - nawet w wieku seniorskim - nic nie jest w stanie postawić tamy. A jest z tego wiele radości i ciekawych wrażeń estetycznych.

bs

#### O „KOLEDZIE” OD KULIS

Nasi duszpasterze odwiedzali przez cały miesiąc (27.12.2013 – 27.01.2014) parafian w ich domach w ramach duszpasterskiej wizyty kolędowej. Ulica po ulicy, dom po domu, mieszkanie po mieszkaniu. Każdy z nas wie, ile radości



Fot. Bogdan Szyszko

daje spotkanie z uśmiechniętym, życzliwym człowiekiem. I chociaż wielu z nas jest ciężko bo to i okoliczności życiowe, i materialne ubóstwo..., to, co mogliśmy ofiarować drugiemu (a szczególnie strudzonemu duszpasterzowi, który niejedno piętro już pokonał i z niejedną ludzką troską musiał się zmierzyć), to było zaproszenie do rozmowy z uśmiechem życzliwości na twarzy. A i pamiętaliśmy w naszych podziękowaniach o ministrantach i młodzieży z Magisu, towarzyszących księżom, bo bez ich pracy

i zaangażowania kolęda byłaby dużo trudniejsza.

W wizycie kolędowej pomagali w tym roku duszpasterzom stale nam posługującym księża z placówek mniej w tym czasie obciążonych pracą – ojcowie Andrzej Gęgotek SJ i Zbigniew Skrzymowski SJ z domu rekolekcyjnego w Zakopanem, o. Tadeusz Kukułka SJ z Krakowa, o. Józef Klemenz SJ z sąsiedniej parafii przy ul. Stysia i ks. Krzysztof Faltus SJ, studiujący teologię w Warszawie. Dziękujemy!

bs

### CZY NA NASZYM OSIEDLU JEST BEZPIECZNIE?

Na to pytanie podczas cyklu debat społecznych starali się odpowiedzieć radni Rady Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek oraz policjanci z Komisariatu Policji Wrocław-Grabiszynek. Podczas pierwszego spotkania, które miało miejsce w grudniu, mieszkańcy południowej części osiedla poruszali m.in. tematy związane z bezpieczeństwem w Parku Grabiszyńskim i na osiedlowych uliczkach, a także wskazali miejsca potencjalnie niebezpieczne, do których ich zdaniem częściowo powinny być wysyłane policyjne patrole. W styczniu i lutym odbyły się w Domu Kultury „Bakara” przy ul. Różanej 4-6 oraz w budynku ROM DOM-3 przy al. Hallera 149 dyskusje dotyczące przede wszystkim problemów osób zamieszkałych w północnej części Osiedla (Grabiszyn).

bs

### NOWI ŚWIECCY LEKTORZY

Troje odważnych ludzi, chcących nie tylko publicznie czytać w czasie liturgii Słowo Boże, ale też głosić je swoim życiem (do czego publicznie zobowiązali się podczas aktu ślubowania), po ukończeniu kilkumiesięcznego kursu przyjęło 9 lutego z rąk o. Pawła Berweckiego SJ księgę Pisma św. i krzyże lektorskie, wstępując do grona świeckich lektorów Słowa Bożego. Życzymy im wytrwałości na obranej drodze!

Zapraszamy też kolejnych chętnych do tego coraz liczniejszego grona, które spotyka się na swoich formacyjnych zebraniach w II czwartki miesiąca o 20.00 w kawiarence parafialnej.

bs

## 15. ROCZNICA ŚMIERCI

### O. ADAMA WIKTORA SJ

14 lutego minęło 15 lat od śmierci jednego z najbardziej lubianych w parafii duszpasterzy, wieloletniego proboszcza – o. Adama Wiktora. Na początek obchodów w środę 12 lutego przygotowano prezentację multimedialną obrazującą dobry ślad, jaki zostawił o. Adam we wspomnieniach tych, którym dane było go spotkać. Dalszym ciągiem była Msza św. w piątek o godz. 18.00 i jako podsumowanie – uroczysta koncelebrowana Eucharystia w niedzielę 16 lutego o godz. 12.00 z licznym udziałem pocztów sztandarowych NSZZ „Solidarność”, której przewodniczył nasz były proboszcz o. Jacek Siepiak SJ. Po niej można było jeszcze obejrzeć okazjonalną wystawkę w Izbie Pamięci Solidarności przygotowaną przez „ducha sprawczego” obchodów – p. Michała Haniszewskiego. Wszyscy byliśmy na uroczystości zaproszeni – zwłaszcza Ci, którzy sami wiedzą, ile mają do zawdzięczenia o. Adamowi. Warto zadać sobie pytanie, czy skorzystaliśmy z zaproszenia?



Za co parafianie tak kochali Ojca Adama Wiktora? Ano pewnie właśnie za to, że był dla nich jak ojciec - zawsze mający dla nich czas, zawsze uśmiechnięty i zawsze gotów do pomocy i to zarówno adwokatowi, który miał kłopoty z dostaniem się na aplikację, jak i mijanemu pijackowemu, leżącemu na trawniku po opróżnieniu „butelki szczęścia”. A przy tym był naturalny i skromny. Jak zresztą i członkowie jego rodziny, którzy przejechali ponad 400 kilometrów z podrzeszowskiej Kolbuszowej, by przez kilkanaście godzin razem z nami wspominać... dobrego człowieka. Dziękujemy!

O. Adam Wiktor wspomniany był w tym czasie nie tylko w naszej parafii. 14 lutego na uroczystości związane z 15. rocznicą śmierci o. Adama, jakie odbyły się w jezuickiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu, gdzie duszpasterzował do dnia śmierci i gdzie Jego imieniem został nazwany plac, pojechała busem kilkuosobowa delegacja z naszej parafii. Ojca Wiktora wspominali też 17 lutego w Radiu Rodzina Jego współpracownicy z naszej parafii z lat 80. ubiegłego wieku (audycji można wysłuchać w Internecie pod adresem: <http://dworzak.jezuici.pl/galerie/audio/>).

Dla tych, którzy chcieliby poznać trochę podstawowych faktów z życia o. Adama Wiktora SJ, członkowie Duszpasterstwa Ludzi Pracy - Aleksandra Milewicz z bratem Ryszardem, przygotowali wzmiankowaną wyżej multimedialną prezentację, którą można obejrzeć na parafialnej stronie internetowej: <http://dworzak.jezuici.pl/aktualnosci/>. *bs*

### CHARYZMATYKON

Na Papieskim Wydziale Teologicznym 22.02.2014 odbyło się kolejne spotkanie „Charyzmatykonu”, w którym uczestniczyły osoby ze wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym przy naszej parafii.

W trakcie spotkania wysłuchaliśmy konferencji ks. dr Rajmunda Pietkiewicza pt: „Modlitwa uwielbienia”. Ks. Pietkiewicz wskazał króla Dawida jako wzór osoby wielbiącej Pana, która tańczy, skacze, raduje się całym sobą, wielbiąc i wywyższając swego Stwórcę i Pana. Wskazał również iż Eucharystia jest piękną formą modlitwy uwielbienia.

W drugiej części „Charyzmatykonu”, wielbiliśmy Pana śpiewem, a odpowiedzialni modlili się wstawienniczo nad uczestnikami spotkania.

Najbliższe spotkanie z cyklu „Charyzmatykon” odbędzie się 22.03.2014 o godz. 16 na PWT. Tematem będzie „Dar języków”. Zapraszamy. *Jasia*

### „TRADYCYJNE” FERIE

W dniach od 28 lutego do 1 marca (piątek-niedziela) grupa dzieci ze Scholi i Oazy Dzieci Bożych wraz z ks. Andrzejem Pelką wyjechała do Nowego Waliszowa k. Bystrzycy Kł. Poranny piątkowy wyjazd z Wrocławia nie zapowiadał

się ciekawie: niebo zachmurzone, ni to mżawka, ni to deszcz. Jakież było miłe zaskoczenie, gdy dotarliśmy do Doliny Kłodzkiej. Rozpogodziło się, a niebo stało się bezchmurne. I tak było przez trzy dni pobytu.

Tematem spotkań dzieci była TRADYCJA. Tradycja w życiu św. Rodziny, tradycja w naszych rodzinach – o tym rozmawiano w piątek. Dzieci w trzech grupach prowadzone przez animatorki Weronikę, Karolinę i Asię w sobotnie przedpołudnie omawiały zaś tradycje wielkopostne. Owocem tych spotkań było robienie krzyżyków z gałązek i wkładanie ich w granicę pola naszego gospodarza p. Janka Głąby. Ta stara tradycja jest formą prośby, by pole obrodziło suto plonami, by kataklizmy nie zniszczyły uprawy. Każdego zaś dnia spotykaliśmy się na Eucharystii przygotowanej przez dzieci.

Podczas codziennych wędrówek dzieci obserwowały świat przyrody. Chodząc dostrzegały śpiewające skowronki wznoszące się nad polami, a w lasach tropiły świat zwierzyny. Udało się nam dostrzec stado jeleni pędzące od nas w odległości 15 metrów.

Dzieci zachowywały się dobrze; same przygotowywały śniadania i kolacje. Nawet z jedzeniem pokarmów nie było tak źle. No, z małymi wyjątkami. Chętnie wyruszały na wycieczki. Ubogaceni nowym doświadczeniem wracaliśmy do Wrocławia. *o. A. Pelka SJ*

### PRZYGOTOWANIA

#### DO PIKNIKU

Zima w pełni (!), a za nami pierwsze spotkania dotyczące wiosenno-letniego festynu, który w tym roku organizuje jeszcze szersze grono niż w ubiegłym. Do parafii, Rady Osiedla i Gimnazjum nr 6 dołączają obie szkoły podstawowe i przedszkola z terenu Grabiszynu-Grabiszynka. Na razie wstępnie został wyznaczony termin - sobota, 31 maja. Na kolejne, comiesięczne spotkania uczestnicy pikniku przychodzą z coraz konkretniejszymi propozycjami, pomysłami i ofertami. Jeśli, nasi drodzy Czytelnicy, i Wy chcecie coś zaproponować – dzwońcie, piszcie i mailujcie do redakcji Głosu Pocieszenia. Wasze uwagi prześlemy organizatorom. *bs*



## PIELGRZYMKĄ ŚLADAMI JANA PAWŁA II

DO KRAKOWA, WADOWIC,  
KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ  
I SANKTUARIUM  
W ŁAGIEWNIKACH  
23-25.05.2014 R.

Nasza parafia organizuje rodzinny 2,5 dniowy wyjazd do Krakowa i okolic. Wyruszymy w piątek 23.05. o godz. 16.30, żeby osoby pracujące zdążyły dojechać pod kościół. W programie zwiedzanie miejsc związanych z Janem Pawłem II oraz wspólna modlitwa w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Obejrzymy też Wadowice z Muzeum Jana Pawła II i kościołem, gdzie został ochrzczony.



Fot. Internet

### PLAN:

**Piątek:** Msza dla pielgrzymów (godz. 15.30). Wyjazd 16.30. Wieczorem spacer po krakowskim rynku

**Sobota:** Klasztor franciszkański, Okno Papieskie, dziedziniec Collegium Maius, Rynek z Sukiennicami, kościół Mariacki z ołtarzem Wita Stwosza, msza w kościele św. Barbary (spotkanie z o. Ziółkiem), zwiedzanie kościoła św. św. Piotra i Pawła, przejście przez Wawel i Smoczą Jamę do Smoka Wawelskiego. Łagiewniki – klasztor i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Centrum Jana Pawła II.

**Niedziela:** Msza św. w jezuickim kościele Serca Jezusowego. Spotkanie z jezuitami z Krakowa. Obejrzenie kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej z figurą św. Rity. Kalwaria Zebrzydowska z klasztorem franciszkańskim. Przejście fragmentu Kalwarii. Wadowice. Zwiedzanie Muzeum Jana Pawła II, kościoła Ofiarowania NM Panny + przerwa na kremówki. Powrót około godz. 19.00.

# Kawiarenka 2013

**Jak co roku koordynatorka Kawiarenki – Danuta Chmielewska, sporządziła krótki bilans dotyczący działalności tej chyba najbardziej jednoczącej wspólnoty inicjatywy parafialnej.**

W 2013 roku pomocą objęto 51 osób, w tym 46 dzieci. Z pieniędzy uzyskanych z datków gości kawiarenki wykupiono w szkołach podstawowych 82 i 109 - 1203 obiady dla dzieci z ubogich rodzin na kwotę 4812 zł, dopłacono 2000 zł do szkolnych podręczników i wydano 4243 zł na paczki rozdysponowane podopiecznym przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem. Łącznie wydatki wyniosły 11055 zł.

Żadne jednak liczby nie oddadzą ofiarności tych wszystkich, którzy decydują się piec dla Kawiarenki ciasta, dyżurować przy obsłudze jej gości przez większość niedziel w roku, czy też po prostu do niej przychodzić i swoją obecnością i hojnymi datkami nadawać sens jej funkcjonowaniu – integrowaniu parafian i wspomaganiu najuboższych i najuboższych, szczególnie dzieci. Wszystkim tym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniają się do działania Kawiarenki – wielkie Bóg zapłać!

Ludzie potrzebujący pomocy są wokół nas. Często wstydzą się i nie ujawniają



Fot. Bogdan Szyzko

swoich nieraz dramatycznie wielkich (w ich skali – bo w skali zbiorowości, bywa że całkiem niewielkich) potrzeb. W duchu odpowiedzialności za bliźnich spróbujmy im pomóc, zgłaszając takie osoby czy to do duszpasterzy, czy do osób obsługujących kawiarenkę. Pomaganie nie musi być trudne, ale wymaga z naszej strony odrobiny zaangażowania – właśnie takiego dobrego słowa w interesie ludzi w potrzebie.

Kawiarenka parafialna jest czynna w niedziele w godz. 8.30-13.30 i zaprasza do odwiedzania swoich progów i pożytecznego spędzenia kilku chwil przy smacznym ciastku i w dobrym towarzystwie. *bs*

## Dyżury w kawiarence

16.03.2014 Chór parafialny	18.05.2014 Chór parafialny
23.03.2014 Neokatechumenat	25.05.2014 Neokatechumenat
30.03.2014 Grupa różańcowa	01.06.2014 Grupa różańcowa
06.04.2014 Grupa młodzieżowa	08.06.2014 Duszp. Czterdziestolatków
13.04.2014 Duszp. Czterdziestolatków	15.06.2014 Grupa młodzieżowa
27.04.2014 Grupa IV	22.06.2014 Grupa IV
04.05.2014 Odnowa w Duchu Świętym	07.09.2014 Odnowa w Duchu Świętym
11.05.2014 Grupa V	

## Pamiętajmy o Dniu Chorego !

**W naszej parafii Msza św. z namaszczeniem chorych i indywidualnym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem zostanie odprawiona 12 kwietnia o godz. 10.00. Może tuż obok jest ktoś, kto potrzebuje Twojej pomocy, aby dotrzeć do kościoła?**

To taki mały gest, a dla kogoś, kto jest uzależniony od pomocy innych, znaczy tak wiele. Nie wszyscy mogą na co dzień korzystać z dobrodziejstwa uczestnictwa we Mszy św. i tak naprawdę nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele im ofiarujemy, dając tak niewiele - jedno przedpołudnie.

Nie bądźmy w tym dniu obojętni!

IK

# Tak dużo, a wciąż za mało

**W styczniu, 20 lat temu, grupa znajomych ze Wspólnoty Anonimowych Alkoholików (Teresa, Maria, Bogdan, Jerzy, Janusz) podjęła decyzję o założeniu nowej grupy. Nadano jej wdzięczną nazwę „Róża”.**

Nazwa grupy, zaproponowana przez Janusza, wiąże się z przesłaniem ujętym w książce „Sekret milionera”, mówiącym o tym, że sami jesteśmy kreatorami własnego szczęścia, poprzez konsekwentną pracę nad sobą:

„Wszystko jest możliwe. RÓŻA od początku była symbolem życia. Jeżeli osiągniesz kontrolę nad umysłem, zrozumiesz dlaczego. Kolce są drogą doświadczenia: ciężkimi próbami i cierpieniami, przez które każdy z nas musi przejść, aby zrozumieć prawdziwe piękno istnienia”.

Choć działały we Wrocławiu inne grupy dla osób pragnących przestać pić, oni chcieli mieć swoją, bardziej kameralną, by łatwiej przełamać swój wstyd, swobodniej zabierać głos na mitingach. Początkowo spotykali się w Hufcu ZHP przy ul. Reymonta, ale po paru miesiącach wymówiono „Róży” lokal. Szybko jednak znalazło się rozwiązanie. Jeden z członków grupy, wychowanek parafii św. Klemensa Dworzaka, wpadł na pomysł, by porozmawiać z księdzem proboszczem (wówczas parafią opiekował się ks. Władysław Pietryka), któremu nieobce były idee trzeźwiejących alkoholików i już od lipca 1994 (o ile mnie pamięć nie myli) grupa AA „Róża” spotyka się w salce domu parafialnego przy alei Pracy.

Kim są Anonimowi Alkoholicy? To ogólnościatowa wspólnota kobiet i mężczyzn, którzy pomagają sobie nawzajem trwać w trzeźwości. Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Członkowie wspólnoty podczas mitingów AA i spotkań indywidualnych dzielą się swym doświadczeniem, siłą i nadzieją, jak osiągnąć trzeźwość i w niej trwać. Uczestnictwo nie jest związane z żadnymi składkami ani opłatami. Jak stanowi preambuła AA: „Jesteśmy samowystarczalni poprzez własne dobrowolne datki”.

Mitingi AA prowadzone są przez autonomiczne grupy na całym świecie. Jedną z takich grup jest m.in. „Róża”. Jest też wiele odmian mitingów, ale zasadniczo dzielą się one na dwa rodzaje: zamknięte, przeznaczone wyłącznie dla alkoholików, oraz otwarte, w których uczestniczyć może każdy. Mitingi zamknięte stwarzają uczestnikom możliwość nieskrępowanego dzielenia się osobistymi doświadczeniami, a także praktycznego stosowania zasad AA dla zachowania trzeźwości w ciągu najbliższych 24 godzin.



Foto: Internet

Osoby niebędące alkoholikami, które po raz pierwszy uczestniczą w mitingu AA, są często zaskoczone, słysząc, z jakim humorem niektórzy uczestnicy wspólnoty opowiadają o swych doświadczeniach z czasów picia. Wypowiedzi bardzo różnią się między sobą, jedne mogą nie zawierać żadnych akcentów religijnych, podczas gdy inne bywają przesycane głęboką religijnością. Trzeba podkreślić, że każdy wypowiada się wyłącznie w swoim własnym imieniu, nie zaś w imieniu całego AA. Wszystkich jednak łączy wspólne pragnienie umocnienia własnej trzeźwości przez dzielenie się nią z innymi.

Wspólnota AA nie jest związana z żadną sekta, wyznaniem, działalnością polityczną, organizacją lub instytucją, nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie popiera ani nie zwalcza żadnych poglądów. Podstawowym celem wszystkich członków jest trwanie w trzeźwości i pomaganie innym alkoholikom w jej osiągnięciu.

Większość uczestników AA przekonała się, że regularne uczestnictwo w mitingach jest niezbędne dla utrzymania trzeźwości. Nowych członków zachęca się, by brali udział w mitingach tak często, jak to tylko możliwe. Trzeba zaznaczyć, że duchową podstawę wspólnoty stanowi anonimowość, bowiem na poziomie życia osobistego chroni ona wszystkich uczestników AA przed ujawnieniem ich tożsamości, jako alkoholików, poza czasem i miejscem mitingów, co stanowi gwarancję bezpieczeństwa, szczególnie istotną dla nowo przybyłych.

Czy 20 lat istnienia takiej grupy, jak „Róża” to dużo? Bardzo dużo, jeśli weźmie się pod uwagę wszystkie trzeźwe godziny, dni, miesiące bez alkoholu – w wysiłku zmiany dotychczasowego życia. Za mało, wciąż za mało, z uwagi na tych, którzy z powodu alkoholu ciągle jeszcze cierpią...

Spotkania grupy AA „Róża” odbywają się w salce domu parafialnego na II piętrze w niedzielę o godz. 17:00 (w drugą niedzielę miesiąca miting jest otwarty).

*Grzegorz AA*

P.S. Od stycznia (pierwszy miting odbył się 9.01.2014 r.) przy naszej parafii działa nowa grupa AA „Wsparcie” (grupa krokowa – krok 1, 2, 3), która spotyka się w sali, jak wyżej, w czwartki o godz. 18.00.

*Przy pisaniu materiału wykorzystano teksty z broszury „Duchowni pytają o Wspólnotę AA”, wyd. Fundacja Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce, Warszawa 2007.*

**ŚP. ANNA MARCHEWICZ**  
**23.04.1937 – 17.02.2014**

Jako małe dziecko została razem z mamą wywieziona do Niemiec „na roboty”. Na szczęście po wojnie obie wróciły. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Sycowie i Akademię Ekonomiczną we Wrocławiu. I Wrocław pozostał Jej miastem na zawsze.

W latach siedemdziesiątych zamieszkała na Grabiszynie. Od początku była aktywna we wszystkich przejawach parafialnego życia, uczestniczyła w nabożeństwach, Mszach za Ojczyznę, pielgrzymkach.

Sz szczególnie ukochała przyrodę, swój ogródek, kwiaty. Całe ich naręcza przynosiła do kościoła, gdzie przez wiele lat

co tydzień dekorowała ołtarz.

Podczas wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w roku 1997 wspomagala swoimi umiejętnościami i swoim czasem

dekorowanie katedry i ołtarza „Statio Orbis” przy ul. Powstańców Śląskich.

Jej kwietne kompozycje zdobiły w naszym kościele groby Pańskie oraz ołtarze na balkonie, przygotowywane przez Duszpasterstwo Ludzi Pracy.

W DLP i w podziemnej Solidarności była niezastąpiona. W najściślejszym



gronie stałych działaczy pilnowała dokumentacji, przyjmowała zgłoszenia, prowadziła rejestry. Były to wielogodzinne dyżury. A potem, już po ponownej rejestracji Związku, w odzyskanej siedzibie przy ul. Czerwonym, wspomagała tworzenie struktur organizacyjnych i biura Regionu.

Nigdy nie eksponowała swojej osoby ani swojego wkładu pracy. I dopiero ciężka choroba zatrzymała ją przez ostatnie lata w domu. Odeszła cicho i skromnie, tak jak żyła. W sercach tych, co ją kochali, pozostanie zawsze uśmiechnięta, życzliwa i niezawodna.

Wiecznie odpoczywanie racz jej dać Panie...

MS

# Moja decyzja

**Znowu nastał czas rozliczeń z fiskusem. Podobnie jak ubiegłymi laty pamiętajmy, że jest to jedyna okazja, by naprawdę zdecydować, na co przeznaczone zostaną nasze ciężko zapracowane pieniądze, a właściwie niewielka ich częśćka - 1%.**

Można oczywiście powiedzieć, że to niewiele i nie zrobić nic, pójść na łatwiznę. Można jednak przekazać ten skromny dar potrzebującym i zaniedbanym przez instytucje państwowe i ogrzać serca i dusze tych najsłabszych.

Wzorem lat ubiegłych przedstawiamy kilka propozycji, które może zechcą Państwo wesprzeć.

**Dolnośląska Fundacja Ochrony Zdrowia we Wrocławiu podjęła staranie o gromadzenie koniecznych środków pieniężnych do leczenia 13-letniej Pauliny Podliskiej.**

Paulina cierpi na padaczkę. Jej rozwój jest opóźniony. Wymaga ona stałego i systematycznego leczenia oraz usprawniania poprzez intensywną ogólnorozwojową rehabilitację. Wiąże się to ze znacznymi wydatkami, które niestety przekraczają możliwości finansowe jej rodziców. Zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli, aby w odruchu serca zechcieli im pomóc!



Bank Pekao S.A.  
45 1240 1994 1111 0000  
2495 6839  
NR KRS 0000050135  
z dopiskiem „Spineczka”

**Każdy z Państwa może pomóc**

oddając 1% podatku  
lub przekazując darowiznę na konto:

Opolskie Stowarzyszenie Rehabilitacji  
Neurologicznej i Funkcjonalnej  
34 1680 1235 0000 3000 1461 2426  
KRS 0000273196

Aby pieniądze dotarły na moje subkonto  
w tytule wpłaty lub przy wypełnianiu zeznania  
proszę o dopisek:

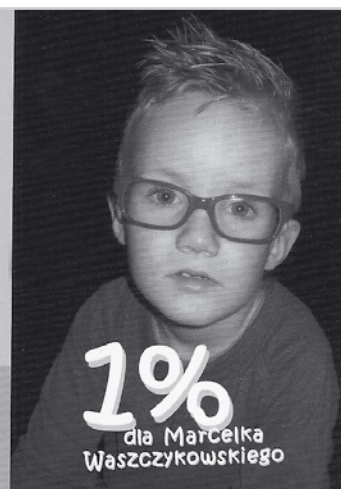
Dla MARCELA WASZCZYKOWSKIEGO

Kontakt do rodziców Marcela:

Mama: 0 608 395 220

Tata: 0 696 067 113

e-mail: marcel.waszczykowski@op.pl



**Dortmundzko-Wrocławska Fundacja im. św. Jadwigi**

Organizacja Pożytku Publicznego; KRS 0000080096  
pl. Staszica 4, 50-221 Wrocław, tel. 71 328 86 89  
biuro@fundacja-swjadwigi.pl; www.fundacja-swjadwigi.pl  
PKO 49 1020 5242 0000 2902 0118 0504

Dzięki zebranych funduszom organizujemy i finansujemy obozy letnie i spotkania młodzieżowe w Polsce i w Niemczech, wakacyjne, wolontariackie pobyty językowe w Niemczech dla młodzieży wrocławskiej, 5-tygodniowe praktyki zawodowe w Dortmundzie dla studentów i młodych wrocławian, 5-tygodniowe praktyki zawodowe we Wrocławiu dla młodzieży z Ukrainy, kursy języka niemieckiego przy parafiach wrocławskich, zakup najbiedniejszym dzieciom przyborów szkolnych, odzieży i obuwia, polsko-niemieckie seminaria dotyczących stosunków i współpracy polsko-niemieckiej.

Pomożesz innym, gdy przekażesz nam 1%!

Dolnośląskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym „Ostoja”

**KRS 0000081524**

„NIE MA DZIECI BEZ SZANS”



Przemysław Zarzeczny

# Zdrowie w tabletkach

**Kwasy omega 3, żeń-szeń, błonnik, lecytyna, guarana, kolagen to najczęściej reklamowane suplementy diety. Preparaty te mają dostarczać niezbędnych substancji i (zapewne) gwarantować pełnię zdrowia. Czy tak jest? Czas to sprawdzić.**

## Statystyka

Na samym początku trzeba przyznać, że marketing zrobił swoje. Suplementy diety są modne – kolorowe i krzykliwe reklamy zapewniły sukces. W 2013 roku na polski rynek wpuszczono około 4 tysiące nowych suplementów diety. Szacunkowo, Polacy w ubiegłym roku wydali 2,9 mld złotych na reklamowane preparaty. Popularność tych dodatków nieco zmalała w porównaniu z latami 2006-09, ale nadal utrzymuje się na wysokim poziomie. Firmy zajmujące się obrotem tymi syntetykami, argumentują spadek popytu wzrostem wiedzy konsumentów! Nie grozi im jednak bankructwo. Cytując pewien raport: „starzejące się społeczeństwo, wzrost zainteresowania samoleczeniem i zdrowym wyglądem zewnętrznym” zapewni im wysoką sprzedaż.



Fot. Internet

## Fakty i mity

Najważniejsze jest, aby uzmysłwić sobie, że suplement diety NIE jest lekiem. Jeśli kiedykolwiek słyszeliśmy, że jest to preparat leczniczy, zostaliśmy okłamani. Jak sama nazwa wskazuje, środki te mają uzupełniać braki poszczególnych składników odżywczych czy mineralnych. Ale uważaj! Skąd wiesz, że cierpisz na niedobór danego składnika?

Choć suplementy diety sprzedawane są bez recepty, a reklamy zapewniają o ich bezpieczeństwie, nie oznacza to, że nie mogą zaszkodzić! Lekkomyślne stosowanie może doprowadzić do pogorszenia stanu zdrowia. Cudowne tabletki mogą stać się piekielnie niebezpiecznymi.

Przeprowadzone badania wśród Polaków po 65. roku życia wskazują, że każdy środek kupiony w aptece jest dla nich lekiem i musi, i na pewno będzie leczył. Nic podobnego! Możliwość kupienia suplementów w aptekach to psychologiczny chwyt marketingowy, który sam w sobie działa na nas „leczniczo”.

## Kto potrzebuje suplementacji

Środki wzbogacone o poszczególne składniki, powinny być przyjmowane przez osoby chore, ludzi przebywających w szpitalach, osoby stosujące diety eliminacyjne i restrykcyjne, wegetarian, kobiety w ciąży, osoby w podeszłym wieku. Osobnym przypadkiem są ludzie uprawiający sport. Mimo to, osoby z każdej grupy powinny konsultować z lekarzem przyjmowanie dodatkowych środków. Nie należy bagatelizować sprawy, nawet nadmierne przyjmowanie witaminy C może szkodzić! Bądź świadomym konsumentem.

## Leki czy naturalne źródła

Aby uzupełnić braki na poszczególne składniki, nie musisz przyjmować garści tabletek. Przyjemniej i na pewno zdrowiej jest stosować dietę z odpowiednimi produktami. Pamiętaj, że każda substancja przyjmowana w postaci pigułek, nie jest obojętna dla naszego organizmu. Szczególnie wrażliwe są dwa narządy: żołądek i wątroba. W żołądku zachodzą procesy trawienne, a więc tabletki są tam po części rozkładane. Ich składniki mogą

drażnić śluzówkę żołądka i na przestrzeni lat mogą osłabiać jego funkcję. Wątroba to największe laboratorium, tutaj każda substancja jest metabolizowana. W przypadku sztucznej suplementacji drastycznie wzrasta ilość związków chemicznych, jakie musi przetworzyć. Nadmierna eksploatacja wpływa na „zużycie” wątroby i jej niedomaganie w podeszłym wieku.

## Naturalna suplementacja

Ogromna gama produktów naturalnych zapewnia prawidłową suplementację. Warto wzbogacić swój jadłospis o wybrane produkty i cieszyć się pełnią zdrowia. Poniżej przedstawię najważniejsze dla naszego organizmu składniki, które znajdziemy w naturze.

Kwasy omega 3 to nienasycone kwasy tłuszczowe, które korzystnie wpływają na funkcję mózgu, obniżają poziom cholesterolu i ciśnienie tętnicze, a także wpływają na elastyczność skóry. Przede wszystkim chronią one układ sercowo-naczyniowy i obniżają ryzyko choroby wieńcowej i zawału serca. Kwasy te znajdziemy w rybach: makreli, dorszu, sardynkach, łososiu. Mniejsze ilości znajdują się w oleju rzepakowym, fasoli czy orzechach włoskich.

Błonnik warunkuje prawidłowe funkcjonowanie przewodu pokarmowego. Zapewnia odpowiednią perystaltykę, oczyszcza przewód pokarmowy i poprawia ukrwienie jelit. Duże ilości błonnika

Naturalna suplementacja	
kwasy omega 3	ryby, olej rzepakowy, fasola, orzechy włoskie
błonnik	bób, groszek, kasze, pieczywo razowe
kolagen	galaretki, produkty zawierające żelatynę, ryby
kwask foliowy	kalafior, brokuły, szpinak, sałata
witamina A	marchew, pomidory, dynia, szpinak, sałata
wapń	migdały, jogurty i mleko, sezam

znajdziemy w produktach roślinnych, np.: bób, groszek, kasze czy pieczywo razowe.

Kolagen to białko włóknkowe, które wchodzi w skład wielu struktur. Suplementacja jest szczególnie zalecana dla poprawienia elastyczności i jędrności skóry. Ponadto kolagen zapewnia wzmocnienie kości i ochronę stawów. Źródłem tej substancji są galaretki, produkty zawierające żelatynę oraz w mniejszym stopniu ryby.

Kwas foliowy jest szczególnie ważny dla kobiet w ciąży. Planując potomstwo, kobiety powinny zwiększyć jego suplementację na ok. 8 miesięcy przed zajściem w ciążę. Dodatkowo kwas ten korzystnie wpływa na obniżenie ryzyka miażdżycy. Źródła: kalafior, brokuły, szpinak, sałata.

Witamina A jest cennym związkiem, chroniącym przed reaktywnymi formami tlenu, które uszkadzają tkanki. Zapewnia także lepsze widzenie po zmroku. Znajdziemy ją w czerwonych i pomarańczowych warzywach: marchwi, pomidorach, dyni, morelach, a także w szpinaku i sałacie.

Wapń to budulec kości i zębów. Zapewnia prawidłową strukturę kośćca, nadając wytrzymałość i warunkując spistość. Jest szczególnie ważny dla dzieci w okresie wzrostu i dla osób w podeszłym wieku. Produkty bogate w wapń: migdały, śledzie, jogurty, mleko, sezam.

### Żyj zdrowo!

Podstawową zasadą dbania o własne zdrowie jest rozwaga. Zanim sięgniesz po chemiczne preparaty, pomyśl o naturalnych źródłach substancji mineralnych i odżywczych. Nie faszeryj się tabletkami, jeśli nie jest to konieczne.

*Pełną treść artykułu i wiele innych znajdziesz na stronie:  
<http://przemyslawzarzeczny.webs.com/health>.*

POLECAMY



O KASISI SŁÓW KILKA

## Nie samym chlebem...



Weronika Kumaszcza

**Pomaganie to ciężka sprawa. Szczególnie wspieranie misji. Nie dlatego, że potrzeba tam więcej pieniędzy niż w innym miejscu. Nawet nie dlatego, że trzeba się zdecydować, która misję wesprzeć. Najtrudniejsze jest pokonanie samego siebie.**

Żeby dobrze pomóc, trzeba wykroczyć poza swoje szablone myślenie, poza to, co nam się wydaje. Musimy zaufać innemu, że to, co nam wydaje się wspaniałym pomysłem, wcale takim pomysłem nie jest. Dlatego najlepiej jest powierzyć nasze pieniądze tym, którzy są na miejscu – misjonarzom, siostram zakonnym czy wolontariuszom. Jednym słowem tym, którzy znają miejscowe realia i wiedzą, co się przyda. W Kasisi taką osobą jest Siostra Mariola. To właśnie z nią Szymon Hołownia konsultuje wszystkie swoje pomysły dotyczące działań fundacji. Jednym z ostatnich projektów jest Fundusz Marzeń im. Francisca Bandy.

Celem tej zbiórki pieniędzy jest zorganizowanie dzieciakom wycieczki nad Wodospady Wiktorii. Mnie ten pomysł spodobał się od razu, tym bardziej, że założyciel fundacji podał masę bardzo przekonujących argumentów, m.in.: „Dzieci bardzo rzadko wyjeżdżają nawet do Łusaki, a my tak bardzo chcielibyśmy im pokazać, jak piękny może być świat, jak piękny jest ich ojczysty kraj! Nie tylko nakarmić kapentą czy nshimą, ale otworzyć im wyobraźnię, ośmielić do marzeń! Udowodnić, że nie są gorsze od innych tylko dlatego, że życie zaprowadziło ich do sierocińca!”. Jednak po wprowadzeniu tego projektu w życie od razu podniosły się głosy, czy jest sens trwonić pieniądze na wycieczki, skoro zamiast tego można by kupić nowe buty, więcej jedzenia, więcej długopisów, itp. Od razu mówię, że uważam, iż te wszystkie rzeczy są bardzo ważne. Zarówno buty, jedzenie, jak i długopisy są dzieciakom faktycznie potrzebne. Warto jednak zauważyć jeszcze jedną rzecz. Oprócz tego, że mieszkańcy Kasisi nie mają pieniędzy na utrzymanie i są, jakby nie patrzeć, zależni od naszej pomocy, oprócz tego, że mają podstawowe potrzeby takie, jak jedzenie, odzienie,

itp., są to też dzieci! Dzieci, które marzą, dzieci, które chcą poznawać świat.

Dlatego warto wyjść ponad swoje szablone myślenie o pomocy. Zrobić krok dalej niż danie na kromkę chleba czy nową bluzkę. Dać kasiskim dzieciom to, czego również im bardzo potrzeba: radości, doświadczenia zachwytu, podziwiania wspaniałości przyrody, wyjazdu, o którym będą mogły opowiadać kolegom w szkole. Dać im oprócz życia na godnym poziomie trochę szczęśliwego dzieciństwa. Naszej kasiskiej rodzinie udało się już zrealizować jeden „projekt radości” jakim było przyjęcie świąteczne. Wszyscy mieszkańcy bawili się świetnie, było to coś naprawdę niesamowitego! Jeśli ktoś chce to zobaczyć, zapraszam na stronę internetową fundacji: [www.fundacjakasisi.pl](http://www.fundacjakasisi.pl)



Fot. Archiwum Kasisi

Wszystkich bardzo mocno zachęcam do wsparcia Funduszu Marzeń. Jest to kolejna piękna rzecz, którą możemy razem zrobić. Znowu nie wymaga się od nas wiele, bo czymże jest 10 czy 20 zł? A jeśli dla kogoś 10 zł to dużo, to wystarczy 5 czy 2 albo modlitwa. Gorąca i szczerza modlitwa w intencji sióstr i dzieciaków, która jest im wszystkim bardzo potrzebna. ■

# INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARIII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53–232 Wrocław, al. Pracy 26,

tel. 71 360 10 18, 797 907 703, [www.dworzak.jezuici.pl](http://www.dworzak.jezuici.pl)

## Godziny niedzielnych Mszy św.:

**6.30** (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów), **7.30, 9.00, 10.30** (kościół górny),  
**10.30** (kościół dolny) – dla dzieci (z wyjątkiem wakacji), **12.00, 18.00,**  
**20.00** (Msza św. z udziałem młodzieżowego zespołu muzycznego).

**W dni powszednie:** 6.30, 8.00, 18.00, 19.30 (z wyjątkiem wakacji).

**W święta kościelne, tzw. „zniesione”:** 6.30, 8.00, 9.00, 17.00, 18.00, 19.30.

## Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30,  
z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO SA I/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394.



## Zapraszamy:

- do biblioteki parafialnej czynnej w czwartki w godz. 17.00 – 18.00 oraz w niedziele od 10.00 do 12.00.
- na spotkania biblijne w niedziele o 19.00 (Izba Pamięci Solidarności);
- do kawiarenki parafialnej (niedziele 8.30-13.30);
- na medytacje ignacjańskie (środy po Mszy św. wieczornej - ok. 18.30, górny kościół);
- na czuwania papieskie (16. dnia miesiąca, po Mszy św. o godz. 18.00, górny kościół);

- na cichą, prywatną, Adorację Najświętszego Sakramentu w 1. niedziele miesiąca o godz. 15.00 (górny kościół);
- na nabożeństwa w I piątek miesiąca: spowiedź święta na porannych Mszach św. i po południu od godz. 16.00. Dzieci zapraszamy na Mszę św. do górnego kościoła na godz. 17.00 a młodzież - do kościoła dolnego na godz. 19.00. Godzina miłosierdzia - godz. 15.00 w kościele dolnym;
- na nabożeństwa parafialne: do Matki Bożej Pocieszenia – wtorki godz. 17.30; majowe (do Matki Bożej) – o 17.30; czerwcowe (do Najświętszego Serca Pana Jezusa) – o 17.30, różańcowe – w październiku o 17.30; wypominkowe – w listopadzie o 17.30.

## Chrzty po 8-12-2013 do 2-03-2014

Marcel Izydorczyk; Alicja Aurelia Chrostek; Nadia Wasyl; Barbara Zofia Matolicz; Alan Mateusz Witwicki; Wiktoria Maria Rydzak; Olgierd Brodowski; Zuzanna Marta Nadziejka; Ignacy Józef Szczepucha; Juliusz Władysław Wyraz; Barbara Magdalena Szymańska; Julia Szczypiel; Szymon Hieronim Zieliński; Szymon Jakub Freitag

## Śluby

Maria Jolanta Woźniakowska – Andrzej Kazimierz Kujawa (15-02-2014)

## Pogrzeby po 8-12-2013 do 3-03-2014

Zdzisław Kardasz (\*30-05-1930+10-12-2013); Stanisław Jan Rogala (\*21-11-1936+11-12-2013); Barbara Jadwiga Mikołajczyk (\*20-10-1946+13-12-2013); Stanisław Faryna (\*18-12-1929+14-12-2013); Józef Błażkiewicz (\*20-11-1925+14-12-2013); Kazimiera Zembrzycka (\*24-05-1930+18-12-2013); Józefa Teresa Pałka (\*16-03-1933+21-12-2013); Janina Sobczak (\*13-09-1926+26-12-2013); Zbigniew Nieckarz (\*7-04-1961+23-12-2013); Marianna Krystyna Olek (\*26-09-1936+29-12-2013); Krystyna Bożena Dąbrowska (\*7-05-1954+31-12-2013); Kazimierz Górski (\*18-02-1936+5-01-2014); Józefa Franciszka Mizera (\*28-05-1950+2-01-2014); Władysława Jarzębowska (\*14-07-1943+4-01-2014); Zofia Anna Ciupek (\*16-12-1934+1-01-2014); Michał Sobków (\*3-11-1927+8-01-2014); Adela Bronisława Zalewska (\*30-11-1923+7-01-2014); Urszula Elżbieta Zachar (\*29-08-1959+2-01-2014); Euzebia Traczuk (\*16-09-1924+10-01-2014); Marianna Huk (\*1-09-1926+20-01-2014); Adam Czupkiewicz (\*23-12-1929+22-01-2014); Marek Czesław Janaś (\*8-08-1967+30-01-2014); Kazimiera Nawrocka (\*16-12-1932+30-01-2014); Hanna Teresa Ryszkiewicz (\*6-07-1931+3-02-2014); Romualda Rybczyńska (\*5-09-1947+3-02-2014); Józef Uliasz (\*13-05-1946+27-01-2014); Roman Puła (\*3-01-1924+4-01-2014); Jan Bąk (\*24-06-1946+3-02-2014); Stanisław Borowicz (\*28-06-1932+8-02-2014); Benigna Helena Ptaszynska (\*12-01-1920 +9-02-2014); Ignacy Materek (\*9-09-1920+7-02-2014); Jadwiga Kulczyńska (\*29-07-1942+8-02-2014); Stanisław Drewniak (\*6-05-1930+12-02-2014); Anna Janina Zembrowska (\*1-09-1928+9-02-2014); Władysław Samborski (\*19-08-1931+15-02-2014); Lesław Hilary Szarek (\*19-11-1948+14-02-2014); Tadeusz Skrzypek ( 10-09-1932+19-02-2014); Leonard Kisielewski (\*6-11-1930+19-02-2014); Anna Seweryna Marchewicz (\*23-04-1937+17-02-2014); Edward Tadeusz Geissler (\*3-11-1928+27-02-2014); Eugeniusz Skibniewski (\*1-04-1923 +3-03-2014)

## „Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: [glospocieszenia@tlen.pl](mailto:glospocieszenia@tlen.pl), tel. kontaktowy: 601 892 763

**Wydawca:** Rzymskokatolicka Parafia

św. Klemensa Marii Dworzaka;

**ISSN** 2299-5897; **Nakład:** 700 egz.

**Redaguje:** Kolegium;

**opiekun:** o. Jacek Maciaszek SJ;

**sekretarz redakcji:** Aleksandra Kumaszka;

**redaktor prowadzący numeru:**

Iwona Kubiś;

**redakcja:** Mariusz Bodynek, Anastazja J. Drath,

Małgorzata Drath, Weronika Kumaszka, Iwona

Kubiś, Alina Ogrodowczyk, Bogdan Szyszko;

**współpracownicy:** Barbara Ćwik, Przemysław

Gardynik, Agnieszka Król, Aleksandra Milewicz,

Ryszard Milewicz, Bogumił Nowicki, Zofia Nowicka,

Karolina Olszewska, o. Jan Ożóg SJ, o. Jacek

Siepiak SJ, Ewa Szyg;

**korekta:** Iwona Kubiś;

**okładka:** projekt Małgorzata Drath, fot. Cristina

Quicler;

**kolportaż:** Jacek Podsiadły, Przemysław Gardynik;

**spotkania kolegium redakcyjnego:**

II i IV piątki miesiąca, godz. 19.00 w budynku

parafialnym (z wyjątkiem wakacji);

**dyżur redakcyjny:** niedziela, godz. 11.30–12.30,

kawiarenka parafialna (z wyjątkiem wakacji);

**skład i łamanie tekstów:** Aleksandra Kumaszka.

*Redakcja „Głosu Pocieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych oraz do odmowy zamieszczania niektórych treści reklamowych (nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń). Anonimów nie publikujemy i nie odpowiadamy na nie.*

ciąg dalszy ze strony 2

## 23 stycznia, czwartek

- W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości o godz. 18.45 w Izbie Pamięci Solidarności mgr Michał Pieczka wygłosił prelekcję na temat najpiękniejszych witraży średniowiecznej Europy.

## 26 stycznia, niedziela

- Na wszystkich Mszach św. odczytana została notatka prasowa Komendy Głównej Policji dotycząca przeciwdziałania przestępstwom dokonywanym na osobach starszych. (Treść notatki dostępna jest na stronie: <http://dworzak.jezuici.pl/aktualnosci/page/2/>).

## 27 stycznia-6 lutego

- Od poniedziałku do czwartku o godz. 19.00 w Izbie Pamięci Solidarności odbył się pierwszy w tym roku kurs katechezy przedmałżeńskiej.

## 28 stycznia, wtorek

- Pod chórem pojawił się stojak na świece i skarbonka, do której można wrzucać kartki z wezwaniami do Matki Bożej Pocieszenia. Jak się okazało była to trafna decyzja – wyraźnie zwiększyła się ilość wrzucanych kartek z modlitewnymi intencjami (tu drobna sugestia – do tej skarbonki wrzucamy kartki z modlitwami za żyjących, a do skarbonki w ścianie – na Msze św. za zmarłych).



Fot. Bogdan Szyszko

## 1 lutego, sobota

- W Gimnazjum Salezjańskim przy ul. Prusa odbyła się karnawałowa impreza dla najmłodszych zorganizowana przez Fundację św. Jadwigi, do której zaproszono i dwoje dzieci z naszej parafii. Podczas zabawy dzieci uczestniczyły w programie artystycznym i otrzymały paczki ze słodyczami, a ich opiekunowie - talony na buty dla swoich podopiecznych.

## 2 lutego, niedziela

- W święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromniczej), obchodzo-

nego jako Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, po mszach święcone były gromnice.

- W ramach kazań o. Proboszcz wygłosił na wszystkich mszach tzw. „pokłosie kołędowe”.

## 9 lutego, niedziela

- Podczas Mszy św. o godz. 10.30 troje nowych świeckich lektorów Słowa Bożego złożyło przyrzeczenia na ręce o. Pawła Berweckiego SJ.



Fot. Bogdan Szyszko

## 12-16 lutego

- W związku z 15. rocznicą śmierci śp. o. Adama Wiktora SJ – naszego wieloletniego proboszcza, odbyło się szereg okolicznościowych nabożeństw i imprez.



Fot. Bogdan Szyszko

## 16 lutego, niedziela

- Ukazał się specjalny numer Głosu Pocieszenia wydany z okazji 25-lecia istnienia pisma.

## 17 lutego, poniedziałek

- W porannej audycji Radia Rodzina o. Adama Wiktora SJ wspominali jego dawni współpracownicy z Duszpasterstwa Ludzi Pracy naszej parafii.



Fot. Barbara Młotkiewicz

## 17-20 lutego

- W Komprachciach koło Opola parafialna wspólnota Magis wzięła udział w rekolekcyjnym spotkaniu młodzieży z jezuickich parafii Wrocławia, Opola, Kłodzka, Szczecina i Warszawy. Tematem przewodnim była „Drużyna Pierścienia”, czyli cztery dni o przyjaźni, współpracy i przygodzie.

## 17-21 lutego

- W pierwszym tygodniu ferii szkolnych o. Andrzej Pełka SJ z grupą 8 ministrantów wyjechał do Lubomierza k. Mszany Dolnej.

## 23 lutego, niedziela

- W kiosku z prasą oraz w kancelarii parafialnej można było nabyć w promocyjnej cenie słynne dzieło św. Tomasza a Kempisa: „O naśladowaniu Chrystusa” w tłumaczeniu o. Jana Ożoga SJ.

## 26 lutego, środa

- O godz. 18.00 w 6. rocznicę śmierci została odprawiona Msza św. za śp. o. Tadeusza Zaporowskiego SJ.

## 27 lutego, czwartek

- W Izbie Pamięci Solidarności o. Andrzej Paweł Bieś SJ wygłosił w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości wykład o Zakładzie Naukowo-Wychowawczym Ojców Jezuitów w Chyrowie.

## marzec

### 9 marca, niedziela

Podczas Mszy św. o godz. 10.30 w dolnym kościele ośmiu chłopców z klas III-VI szkoły podstawowej (Piotr Olszewski, Krzysztof Kaczka, Rudolf Kłównowski, Dominik Zimnicki, Jakub Karbowski, Maciej Bernatowicz, Dominik Woźniak, Maciej Mierziński), po kilkumiesięcznym przygotowaniu, zostało przyjętych przez o. Andrzeja Pełkę SJ do grona ministrantów.



Fot. Bogdan Szyszko

opracował bs

# Ferie 2014

Dzieci Boże, schola - Nowy Waliszów



Ministranci  
- Lubomierz



Magis - Komprachcice



Duszpasterstwo Czterdziestolatek - Dziańsz



fot. o. Andrzej Pełka SJ, Bogdan Szyszko, archiwu Magis